

ZŁOTNICKIE SPOTKANIA Z HISTORIĄ

PARAFIALNY NIEZBĘDNIK PATRIOTYCZNY nr 11

RÓŻNE OBLICZA WOJENNEJ ODWAGI

Rokrocznie we wrześniu, w dyskusji historycznej i w publicystyce, a także w rozmaitych przedsięwzięciach kulturalnych i w prywatnych rozmowach, ze szczególną intensywnością powracamy do problematyki wojennej. Sprzyja temu rocznica (w tym roku już 78) wybuchu tego najkrwawszego w dziejach ludzkości konfliktu. We wcześniejszych numerach PNP poruszaliśmy już kilkakrotnie tą tematykę. I tak Nr 8 poświęcony był Wojnie Obronnej 1939, Nr 4 genezie i skutkom wojny oraz polityce okupantów na ziemiach polskich, a Nr 7 Zbrodni Katyńskiej ujętej w szerokim kontekście politycznym i militarnym. Wątki wojenne (zwłaszcza ich polskie aspekty) omawiano także w Nr. 9 przy charakterystyce miejsc, z których pochodzą urny w kolumbarium naszego parafialnego Ołtarza Matki Bożej Królowej Polski oraz w Nr. 10, w którym wśród licznych prezentowanych polskich świętych znaleźli się także tragiczni męczennicy z okresu II wojny.

Zastanawiając się nad tym, w jaki sposób tym razem ową wrześniową rocznicę zaakcentować, postanowiłam w bieżącym numerze PNP przedstawić sylwetki polskich bohaterów wojennych. Spośród ich licznego grona (naprawdę mamy być z czego dumni!) wybrałam 23 osoby, bo na tyle tylko pozwalają szczupłe łamy naszej parafialnej gazetki. Ich losy są z jednej strony niepowtarzalne, tak jak los każdego pojedynczego człowieka, z drugiej jednak strony odnajdziemy w nich elementy wspólne dla całej wojennej generacji i reprezentatywne dla środowisk w których funkcjonowali. Różniła ich płeć, wiek, pochodzenie społeczne, cechy charakteru oraz konkretne okoliczności, w jakich działali w czasie wojny. Łączyła zaś miłość do Ojczyzny, gotowość do walki o jej wolność i odwaga, by w imię ludzkiej godności przeciwstawić się złu, jakie niosła za sobą wojna i okupacja. Dodam, że ów przedstawiony w alfabetycznej kolejności „panteon bohaterów” skomponowany został w ten sposób, by na ich przykładzie ukazać również i to, jak różne były wojenne doświadczenia Polaków i jak różnorodne oblicza miała ich wojenna odwaga. Jak zwykle życzę Szanownym Czytelnikom interesującej lektury.

EWA KOBEL



Podział okupacyjny ziem polskich w latach 1939–1941

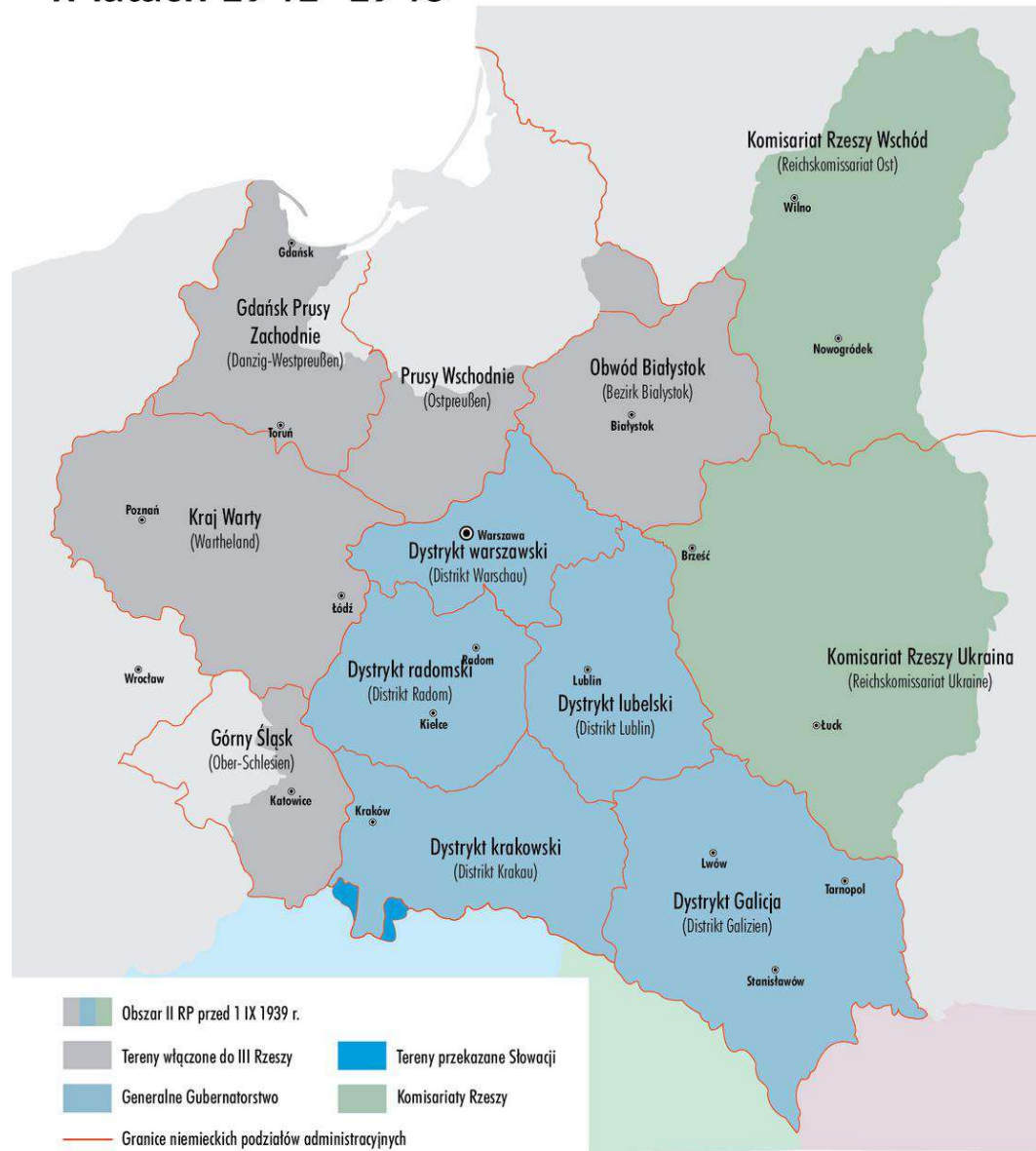


Podział ziem polskich w latach 1939–1941

- Tereny włączone do III Rzeszy
- Generalne Gubernatorstwo (Generalgouvernement)
- Tereny pod okupacją sowiecką
- Tereny przekazane Litwie (od VIII 1940 włączone do ZSRS)
- Tereny przekazane Słowacji
- Granice okupacyjnych podziałów administracyjnych
- Pierwotny przebieg niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej według tajnego protokołu z 23 VIII 1939 r.

0 50 100 150 200 km

Podziały okupacyjne ziem polskich w latach 1941–1943



- Obszar II RP przed 1 IX 1939 r.
- Tereny włączone do III Rzeszy
- Generalne Gubernatorstwo
- Tereny przekazane Słowacji
- Komisariaty Rzeszy
- Granice niemieckich podziałów administracyjnych

50 km 0 50 100 150 200 250

WŁADYSŁAW ANDERS

Odrzucimy wszystko co nas dzieli i bierzmy wszystko co nas łączy w pracy i w walce o wolność i niepodległość Polski. (gen. W. Anders)



Bohater bitwy o Monte Cassino urodził się 11 VIII 1892 w Błoniu k. Kutna w spolszczonej rodzinie kurlandzkiej. Był synem Elżbiety z Tauchertów i Alberta Andersa, zarządcy majątków ziemskich. W 1911 rozpoczął studia politechniczne w Rydze. W czasie I wojny światowej został powołany do armii rosyjskiej. Ukończył wojenny kurs oficerów Sztabu Generalnego i służył w sztabach jednostek kawalerii rosyjskiej. Był trzykrotnie ranny. W latach 1917-1918 walczył w szeregach I Korpusu Polskiego w Rosji, m.in. jako szef sztabu 1. Dywizji Strzelców. W listopadzie 1918 wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego. Był Szefem Sztabu Armii Wielkopolskiej podczas powstania 1918/1919. W wojnie z bolszewikami dowodził sformowanym przez siebie

1. Pułkiem Ułanów Wielkopolskich, który wstąpił się w bitwie nad Berezyną. Był dwukrotnie ranny. W 1923 ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Paryżu. Po powrocie został dyrektorem naukowym kursu wyższych dowódców. W 1924 otrzymał awans na stopień pułkownika. Pełnił wiele funkcji sztabowych, m.in. był Szefem Sztabu Generalnego Inspektoratu Kawalerii. W czasie przewrotu majowego w 1926 opowiedział się po stronie wojsk rządowych, broniąc Belwederu i ochraniając prezydenta Wojciechowskiego. Mimo to w okresie sanacji jego kariera wojskowa rozwijała się nadal znakomicie – był m.in. Dowódcą II Brygady Kawalerii „Brody” i dowódcą Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. W 1934 otrzymał awans na stopień generała brygady. W okresie Dwudziestolecia dał się poznać nie tylko jako wspaniały oficer, ale również jako znakomity jeździec. Uczestniczył z sukcesami w wielu konkursach hippicznych, a w 1932 był szefem polskiej ekipy na Puchar Narodów w jeździectwie.

We wrześniu 1939 walczył ze swą brygadą w składzie Armii „Modlin”, zaś po jej rozpadzie dowodził Grupą Operacyjną Kawalerii w ramach improwizowanego Frontu Południowego. Operował m.in. na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu, próbując koordynować działania spychanych przez Niemców na te tereny jednostek kawalerii. Wyczerpawszy amunicję w potyczkach z Sowietami, wydał rozkaz przedzierania się na Węgry. 29 IX po raz kolejny w tej kampanii został ranny i dostał się do niewoli radzieckiej. Więziony był najpierw we Lwowie, a potem na Łubiance w Moskwie. W czasie ciężkiego śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy NKWD zachował wyjątkowo godną postawę. Jego sytuację zmienił wybuch wojny niemiecko-radzieckiej i podpisanie układu z Sowietami przez polski rząd na wychodźstwie (VII 1941), który dał m.in. możliwość sformowania na terenie ZSRR polskiej armii. Władysław Anders otrzymał nominację na jej dowódcę. Awansowany do stopnia generała dywizji z niestrudzoną energią zabiegał o jak najlepsze warunki formowania, szkolenia, wyposażenia i aprowizacji podległego sobie wojska. W miarę możliwości ochraniał też tysiące cywili, którzy ściągali wraz z rekrutami, korzystając z szansy wyrwania się z łagrów, więzień i zsyłki. Z uporem usiłował także ustalić miejsce pobytu oficerów polskich nie wiedząc – rzecz jasna – o dokonanej już katyńskiej zbrodni. Wobec niemożliwości realizacji wyznaczonych mu przez polskie

władze celów wojskowych, w obliczu zmiany strategii Stalina i rosnącego napięcia między ZSRR, a rządem w Londynie, generał Anders w porozumieniu z koalicjantami przeprowadził gigantyczną operację ewakuacji ok. 160 tys. żołnierzy i ludności cywilnej na Bliski Wschód (1942). Podkreślić należy jego ogromne poczucie odpowiedzialności za podległych mu wojskowych i cywili. Dbał nie tylko o walory bojowe, ale także, w miarę możliwości; o warunki bytowe i morale tej – jak to określał – „małej wędrowniej Polski”.

Armia Polska na Wschodzie, po przeszkoleniu i dozbrojeniu, została przekształcona w II Korpus Polski. Z sukcesami walczył on w kampanii włoskiej, na trwale zapisując się w historii zwycięską, lecz okupioną wielkimi ofiarami bitwą o Monte Cassino (V1944). Generał Anders dowodził II Korpusem do XI 1946. Po upadku powstania w Warszawie, w związku z niewolą generała Bora-Komorowskiego, pełnił również w jego zastępstwie (II-VI 1945) funkcję Naczelnego Wodza.

Po zakończeniu wojny osiadł w Londynie, żyjąc z niewielkiej brytyjskiej emerytury. Sprawował ważne funkcje w polskich władzach emigracyjnych. W latach 1946-54 był m.in.: Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i Naczelnym Wodzem, następcą prezydenta RP, a następnie członkiem Rady Trzech. W 1954 został generałem broni. Wykazywał wielką troskę o tych zdemobilizowanych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy podobnie jak on nie powrócili do kraju. Stał się niekwestionowanym przywódcą naszej wojennej emigracji, zachowując do końca życia niestrudzoną aktywność. Tymczasem władze komunistyczne w kraju, w haniebny sposób pozbawiły go obywatelstwa polskiego i rozpoczęły ohydną kampanię szkalowania jego osoby. Mimo to, dla wielu rodaków pozostał symbolem oporu przeciw sowietyzacji naszego kraju i uosobieniem wojskowego męstwa i honoru. Długi czas pokładano w nim nadzieję na odmianę powojennego ładu w Polsce.

Generał Władysław Anders zmarł 12 V 1970 w Londynie. Zgodnie z jego wolą pochowany został wśród swoich żołnierzy na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino. Pozostawił po sobie interesujące wspomnienia „*Bez ostatniego rozdziału*” oraz wiele publikacji z historii wojen i wojskowości. Był odznaczony m.in.: Orderem Orła Białego, Orderem Virtuti Militari V, IV, III i II klasy, Orderem Polonia Restituta III i II klasy, Krzyżem Niepodległości, ośmiokrotnie Krzyżem Walecznych, czterokrotnie Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i wieloma odznaczeniami zagranicznymi w tym brytyjskim Orderem Łaźni i francuską Legią Honorową.



MICHAŁ CZARTORYSKI (błogosławiony męczennik)

Drogi nasz Ojciec Michał zaczynał swą służbę Ojczyźnie we Lwowie, a zakończył ją chwalebnie w Warszawie [...] Uderzało w nim przede wszystkim skojarzenie uduchowienia, świętobliwości z praktycznością, rozsądkiem, życiowością, jak u wielkich świętych. I prostota, naturalność połączona z wielką godnością kapłańską. (S. Kasznica)



Urodził się 19 II 1897. Był jednym z 11 dzieci księcia Witolda Czartoryskiego i Jadwigi z Dzeduszyckich Czartoryskiej. Jak w wielu arystokratycznych rodzinach polskich (co jest nieco sprzeczne z obiegowymi opiniami o życiu w wyższych sferach), również i w tej ogromną rolę w wychowaniu potomstwa przykładano do kształcenia postaw patriotycznych i religijnych dbając zarazem o wyrobienie u dzieci dyscypliny, pracowitości i otwartości na potrzeby bliźnich. Młody Michał wraz z rodzicami i rodzeństwem codziennie uczestniczył we Mszy św. i od dziecka obserwował działania rodziców w rozmaitych fundacjach i stowarzyszeniach katolickich. Zdobył też gruntowne wykształcenie ogólne. Po skończeniu nauki w elitarnym prywatnym gimnazjum i zdaniu matury w Szkole Realnej w Krakowie studiował architekturę na Politechnice Lwowskiej. Brał udział w obronie tego miasta przed Ukraińcami (1918/19) oraz w wojnie polsko-bolszewickiej (1919/1920). Służbę w Wojsku Polskim zakończył na Śląsku, gdzie osłaniał polskie placówki w czasie akcji plebiscytowej (1921). Następnie dokończył studia uzyskując dyplom inżyniera architekta. Był jednym z założycieli i najaktywniejszych działaczy Stowarzyszenia Akademickiej Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie”, prezesem Koła Lwowskiego tej organizacji, a także współorganizatorem Związku Rekolekcyjnego pod wezwaniem św. Dominika. Przez kilka lat poszukiwał swego miejsca w Kościele uczestnicząc w otwartych i zamkniętych rekolekcjach i prowadząc gruntowne studia literatury teologicznej i filozoficznej. W 1926 wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, jednakże po roku wystąpił z niego. Rozpoczął wówczas studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza, które ukończył w 1932 roku. W 1927 rozpoczął w Krakowie nowicjat w Zakonie Kaznodziejskim (dominikanie), rok później złożył śluby zakonne, a w 1931 otrzymał święcenia kapłańskie. Najważniejszym jego obowiązkiem w zakonie była funkcja mistrza nowicjatu i wychowawcy studentów. Od 1937 pełnił te funkcje w dominikańskich Kolegiach Filozoficzno-Teologicznych we Lwowie, Warszawie i Krakowie. Równoległe do tych obowiązków prowadził szereg rekolekcji zwłaszcza tych skierowanych do środowiska studenckiego. W czasie okupacji kontynuował pracę duszpasterską, charytatywną i naukową.

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego 1 VIII 1944 zgłosił się do władz wojskowych i otrzymał funkcje kapelana Zgrupowania „Konrad” AK walczącego na Powiślu. Posługiwał w kościele przy Tamce i w zorganizowanym w jego pobliżu szpitalu powstańczym. Od 4 IX pod naciskiem Niemców powstańcy po miesiącu dramatycznych zmaganiach musieli wycofać się do Śródmieścia. Nie mogli jednak ewakuować pod ostrzałem (ani tym bardziej kanałami) najciężiej rannych, więc pozostawili ich

w szpitalu. 6 IX weszli tam Niemcy. Łamiąc wszelkie konwencje prawne i zasady etyczne rozstrzelali rannych leżących na szpitalnych pryczach, a tych którzy mogli chodzić – na szpitalnym dziedzińcu. Ojciec Michał nie zgodził się na opuszczenie podopiecznych, ani na ukrycie faktu, że jest kapelanem, co dawałoby mu pewną szansę na ocalenie życia. Oświadczył natomiast Niemcom: „szkaplerza nie zdejmę, a rannych, którzy są zupełnie bezradni i unieruchomieni nie opuszczę”. W związku z taką postawą dołączył do rannych i wraz z nimi został rozstrzelany. Ciała pomordowanych podpalono po polaniu benzyną, a w 1945 ich szczątki złożono do wspólnego powstańczego grobu na Woli.

Ojciec Michał Czartoryski zaliczony został przez papieża Jana Pawła II do grona 108 błogosławionych męczenników polskich z okresu II wojny światowej.

STANISŁAW DĄBEK

Ja nie skapituluję! (ostatnie słowa płk. Dąbka)



Urodził się 28 III 1892 w Nisku w rodzinie chłopskiej. Był synem Szczepana Dąbka i Rozalii z Powęskich. Pracował jako nauczyciel i jednocześnie studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W młodości działał w organizacji niepodległościowej „Zarzewie” i Polskich Drużynach Strzeleckich. W czasie I wojny światowej walczył w armii austriackiej dowodząc plutonem i kompanią, był ciężko ranny. Po zakończeniu działań zbrojnych, prosto z frontu włoskiego zgłosił się do odrodzonego Wojska Polskiego, gdzie po weryfikacji w 1919 uzyskał stopień kapitana. Walczył z Ukraińcami podczas konfliktu o Lwów, a także z Sowietami w czasie wojny polsko-bolszewickiej (1920).

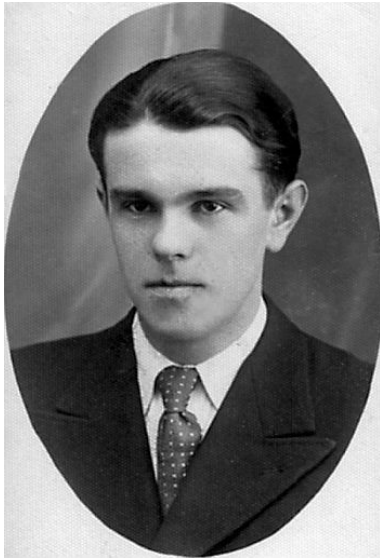
Za wykazane wówczas męstwo wyróżniono go awansem na majora i odznaczono Krzyżem Virtuti Militari V kl. Następnie służył m.in. w 8 Pułku Piechoty, W latach 1928–1930 był komendantem Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Tomaszowie Mazowieckim. Od 1930 do 1939 pełnił obowiązki dowódcy 7 Pułku Piechoty. W 1932 awansował na stopień pułkownika.

W lipcu 1939 został dowódcą Morskiej Brygady Obrony Narodowej i Lądowej Obrony Wybrzeża. W związku ze zbliżającą się wojną otrzymał zadanie przygotowania i przeprowadzenia obrony odcinka Gdynia Oksywie. W misji tej wykazał niezwykłą energię. Szczupłe siły regularnego wojska uzupełnił jednostkami ochotniczymi, budował zasieki i fortyfikacje. Po wybuchu wojny wytrwał na posterunku nie jak zakładały plany strategiczne 10 godzin, ale 19 dni. obrońcy pod jego komendą walczyli heroicznie ponosząc ciężkie straty (1600 zabitych, 3000 rannych). Wobec rozwoju sytuacji w kraju, braku pomocy aliantów, druzgocącej przewagi wroga i wyczerpania się amunicji płk. Dąbek podjął 19 IX decyzję o kapitulacji. Sam nie chcąc dostać się do niemieckiej niewoli popełnił samobójstwo po stoczeniu ostatniej bitwy we wsi Babi Dół, zaś żołnierzom rozkazał zaprzestać walki po swej śmierci. Doceniając godną postawę pułkownika Dąbka, Niemcy pozwolili pochować go z honorami, w asyście oficerskiej, a w liście do jego żony nazwali go bohaterem.

Obrona Wybrzeża należy do najbardziej chlubnych kart w kampanii wrześniowej 1939. Pułkownik Stanisław Dąbek otrzymał pośmiertnie Krzyż Virtuti Militari IV klasy i został przez Naczelnego Wodza na wychodźstwie awansowany do stopnia generała brygady.

HIERONIM DEKUTOWSKI „ZAPORA”

Przyjdzie zwycięstwo! Jeszcze Polska nie zginęła. (słowa „Zapory” w momencie wyprowadzania na egzekucję)



Urodził się 24 IX 1918. Pochodził z wielodzietnej robotniczej rodziny. Jego rodzicami byli Maria i Jan Dekutowscy. Rodzinny dom wpoił mu patriotyczne i religijne wartości. W młodości był członkiem Sodalicii Mariańskiej i bardzo aktywnym harcerzem. Uczył się w Gimnazjum Jana Tarnowskiego w Tarnobrzegu. Maturę zdał w 1939 roku. Plany dalszej edukacji na lwowskim Uniwersytecie przerwała wojna. W Kampanii Wrześniowej 1939 walczył jako ochotnik w obronie Lwowa. Następnie z wycofującymi się oddziałami wojskowymi trafił do obozu internowania na Węgrzech. Uciekł stamtąd i przedzierając się przez Jugosławię i Włochy dotarł do Francji gdzie w końcu 1939 ukonstytuowały się polskie władze emigracyjne i gdzie zaczęto formować polską armię w której szeregi wstąpił. Odbył kurs

podoficerski, a po wybuchu wojny niemiecko-francuskiej (IV 1940) walczył w szeregach 2. Dywizji Strzelców Pieszych, na wzgórzach Clos du Doubs. Wobec niechybnej klęski Francji został przerzucony wraz z częścią naszych wojsk do Wielkiej Brytanii. Tam ukończył z wyróżnieniem Szkołę Podchorążych Piechoty i został włączony w skład 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Od IV 1942 z własnej woli uczestniczył w szkoleniu do specjalnych zadań dywersyjnych. Stał się znakomitym strzelcem i specjalistą od walki wręcz. Został zaprzysiężony jako cichociemny (przyjął pseudonim „Zapora”) i zrzucony we IX 1943 do okupowanego kraju.

Awansowany do stopnia podporucznika otrzymał przydział do Kedywu (tj. Komendy Dywersji) Okręgu Lubelskiego AK. Był oficerem oddziału partyzanckiego na Zamojszczyźnie, a więc w regionie poddanym szczególnym represjom ze strony okupanta, który prowadził tam działania pacyfikacyjne i kolonizacyjne. „Zapora” przeprowadzał akcje chroniące ludność i akcje odwetowe w stosunku do konfidentów. W miarę możliwości pomagał też ukrywającym się w lasach Żydom. Następnie objął dowództwo skadrowanej 4. kompanii w 9. Pułku Piechoty Legionów AK w Inspektoracie Rejonowym AK „Zamość”. Wsławił się licznymi akcjami m. in. atakami na zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, strzeżone przez okupanta wsie. W początkach 1944 został szefem Kedywu w Inspektoracie Rejonowym AK Lublin-Puławy i jednocześnie dowódcą oddziału dyspozycyjnego Kedywu (OP 8). Stworzył silny, mobilny i liczebny oddział partyzancki, który operował na terenie całej Lubelszczyzny podejmując kilkadziesiąt udanych akcji zbrojnych wymierzonych w okupanta. W czasie jednej z nich został ranny. W okresie operacji „Burza” jego oddział ochraniał pozostający w konspiracji przed Sowietami Sztab Okręgu AK. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Lubelszczyznę w VII 1944, wbrew decyzji dowództwa nie złożył broni, ale po rozwiązaniu kompanii ukrywał się z częścią swych podkomendnych. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie jego oddział bezskutecznie próbował przedrzeć się na pomoc walczącej stolicy. Z końcem 1944 rozformował wojsko, sam pozostając w ukryciu. W I 1945 mimo rozwiązania AK nie zrezygnował z walki pozostając w kontakcie z dawnymi dowódcami. Będąc naocznym świadkiem mordów dokonywanych przez radzieckich i rodzimych komunistów, w tym

zamordowania przez UB żołnierzy z jego dawnego oddziału, podjął działania odwetowe, do których zmobilizował w sumie ok 300 partyzantów. Tym samym stał się – jak to dziś określamy – „Żołnierzem Wyklętym”. Jego podzielony na kilka grup bojowych oddział zaczął przeprowadzać akcje zbrojne przeciwko funkcjonariuszom NKWD, UB i MO terroryzującym i grabiącym polską ludność. W VI 1945 został awansowany na stopień majora i przejął dowodzenie nad wszystkimi poakowskimi oddziałami działającymi w rejonie lubelskim. W VIII tego roku wobec rozwiązania Delegatury Sił Zbrojnych, której podlegał, rozformował oddziały, a jego żołnierze w znacznej części skorzystali z amnestii. On sam spodziewając się aresztowania pozostał w ukryciu. Próbował wraz z grupką towarzyszy przedostać się na Zachód, dotarł do Pragi, ale zdecydował się wrócić do kraju. Jesienią 1945 ponownie wrócił do lasu podporządkowując się powstałej wówczas na bazie AK organizacji WiN. Pod swą komendą zbierał też luźne grupy „leśnych”, chroniąc ich przez narzucenie wojskowej dyscypliny przed zejściem na drogę bezprawia i przed likwidacją przez wroga. Działal na terenie Lubelszczyzny, Kielecczyzny i na ziemi rzeszowskiej. Na tym rozległym obszarze przeprowadził dziesiątki akcji zbrojnych, skutecznie wymykając się zastawianym nań pułapkom i kolejnym obławom. Z czasem wobec rosnącej siły wroga i kurczenia się własnego zaplecza, działania te przybierały coraz bardziej obronny charakter. W lutym 1947 formalnie zaprzestał prowadzenia akcji zbrojnych. Pół roku później ujawnił się, ale wobec zagrożenia aresztowaniem podjął z sześcioma najwierniejszymi towarzyszami próbę przedostania się na Zachód i stworzenia szlaku przerzutowego dla ludzi podziemia. Na skutek zdrady operację tę kontrolowało UB. „Zaporczycy” zostali pojmani 16 IV 1947 w Nysie i przewiezieni do więzienia na ul. Rakowieckiej w Warszawie.

„Zapora” poddany został wyjątkowo brutalnemu śledztwu, w którym poprzez tortury (bicie, przypalanie włosów, zamykanie nago w karcerze, kopanie, wyrywanie paznokci) usiłowano go zmusić do przyznania się do winy i wydania konspiracyjnych tajemnic. Nie zdradził nikogo

15 XI 1948 został skazany na siedmiokrotną karę śmierci. Wyroki takie otrzymali też jego współtowarzysze. Jeszcze przebywając w celi śmierci mjr. Dekutowski próbował zorganizować ucieczkę, jednak jej plany zdradził strażnikom jeden z więźniów kryminalnych.

Wyrok śmierci wykonano 7 III 1949. Prawdopodobnie egzekucja polegała na powieszeniu zamkniętego w worku Zapory i ostrzelaniu go przez grupę ubowców. Pochowano go w nieznanym i nieoznaczonym miejscu.

W PRL oficjalnie przedstawiano działalność mjr. Dekutowskiego bardzo rzadko, zawsze określając go jako bandytę i zdrajcę narodu. W 1988 Rząd RP na uchodźstwie awansował go na stopień pułkownika. W V 1994 Sąd Wojewódzki w Warszawie unieważnił jego wyroki śmierci uznając, że działania zbrojne oddziału „Zapory” były przejawem „zbiorowej obrony koniecznej”. 15 listopada 2007 Prezydent RP L. Kaczyński odznaczył pośmiertnie Hieronima Dekutowskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Trwające wiele lat poszukiwania miejsca spoczynku „Zapory” zostały uwieńczone sukcesem. Latem 2012 badacze Instytutu Pamięci Narodowej działający pod kierunkiem dr. K. Szwagrzyka odkryli i zabezpieczyli jego szczątki (i szczątki straconych z nim 5 jego żołnierzy) podczas prac ekshumacyjnych na terenie Kwatery na Łączce, na warszawskich Powązkach.

HENRYK DOBRZAŃSKI „HUBAL”

Być może przegramy wojnę. Ale nawet jeśli nasza walka pójdzie na marne, to przynajmniej za sto lat nasze wnuki będą mogły dumnie i z honorem nosić mundur żołnierza wojska polskiego. (J. Komuda, z książki „Hubal”)



W biografiiach „Hubala” często cytowana jest opinia, wyrażoną na jego temat przez historyka W. Pobóg-Malinowskiego: *„Był połączeniem gorącego patriotyzmu, szaleńczego bohaterstwa, ułańskiej fanfaronady i [...] warcholstwa”*. Słowa te dobitnie, ale celnie i syntetycznie oddają złożony charakter „Hubala” i pomagają zrozumieć jego skomplikowane losy.

Urodził się 22 VI 1897 w Jaśle. Był synem Marii z Lubienieckich i przedsiębiorcy Henryka Dobrzańskiego. Od młodości związał się z konspiracją niepodległościową, wstępując w 1912, jako uczeń gimnazjum, do Polskich Drużyn Strzeleckich. W 1914 rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale w związku z wybuchem I wojny światowej przerwał je i zgłosił się do Legionów. Walczył jako ułan w

II Brygadzie dowodzonej przez gen. J. Hallera, przekształconej w 1917 w Polski Korpus Posiłkowy. Na początku 1918 został skierowany na kurs podchorążych. Wkrótce po tym, jak większość jego brygady przekroczyła pod Rarańczą linię frontu i przeszła do II Korpusu Polskiego w Rosji, został internowany w obozie na Węgrzech (III 1918). Zbiegł stamtąd i w XI 1918 wstąpił do odradzającego się po latach niewoli Wojska Polskiego, a konkretnie do 2. Pułku Szwoleżerów. Wraz ze swym oddziałem walczył z Ukraińcami o Lwów i Przemyśl, a także uczestniczył w przejmowaniu przez Polskę Pomorza. Następnie, jako dowódca szwadronu i adiutant pułku, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, za co otrzymał Krzyż *Virtuti Militari* V klasy i awans na stopień porucznika. Po zakończeniu działań zbrojnych rozpoczął karierę jeździecką, pozostając zawodowym oficerem. W roku 1923 skończył kurs w Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu, a w 1927 otrzymał awans na stopień majora. Był znakomitym jeźdźcem. 70 razy reprezentował Polskę w zawodach hipicznych, zdobywając 130 nagród (w 1925 wchodził w skład ekipy, która w Nicei zdobyła Puchar Narodów). Niezależnie od sukcesów sportowych do 1939 służył w różnych jednostkach kawalerii m.in. w Rzeszowie, Hrubieszowie i Wilnie. Był tyleż zdolnym jeźdźcem i oficerem, co trudnym podkomendnym, mającym problemy z – jakże istotną w armii – subordynacją.

Także i w życiu osobistym przeżywał liczne perturbacje. Był ulubieńcem kobiet i chętnie z tego korzystał, toteż zawarte w 1930 małżeństwo z Zofią Zakrzeńską przetrwało tylko 6 lat, a jemu przypisywano kolejne burzliwe romanse.

W wojnie obronnej 1939 był zastępcą dowódcy 110. Rezerwowego Pułku Ułanów, a następnie przeszedł do Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” z którą walczył zarówno przeciw Niemcom, jak i przeciw Sowiecom. Po rozwiązaniu tej formacji wraz z 190 żołnierzami zaczął się 23 IX przedzierać ku Warszawie. Mimo wieści o kapitulacji stolicy i braku szans by dotrzeć na Węgry, stanowczo odrzucił możliwość kapitulacji i postanowił dalej prowadzić walkę. 1 X 1939 we wsi Kłoda w Kieleckim samoczynnie przekształcił podległych sobie żołnierzy w Oddział Wydzielony Kawalerii Wojska Polskiego. Mimo, iż mjr. Dobrzański powszechnie uznawany jest za pierwszego polskiego

partyzanta, on sam traktował swoich żołnierzy jako część regularnej armii, czego symbolicznym wyrazem był rozkaz noszenia pełnego umundurowania. Założeniem strategicznym „Hubala” (taki przybrał pseudonim) było kontynuowanie walki z Niemcami do czasu nadejścia spodziewanej alianckiej pomocy. Oddział prowadził swoje akcje zbrojne głównie w rejonie Gór Świętokrzyskich. Stoczył tam wiele potyczek i kilka większych bitew (m.in. pod Huciskami i Szalasami) zadając wrogowi znaczne straty. Jego liczebność wahała się od kilkuset do 20 żołnierzy. Działał przez 9 miesięcy.

Wiosną 1940 podjęto w Polsce próbę zintegrowania licznych spontanicznie powstających organizacji konspiracyjnych i partyzanckich w Związek Walki Zbrojnej (późniejsza AK). Z jego ramienia gen. „Grot” Rowecki nakazał „Hubalowi” demobilizację oddziału, który w dotychczasowej formule nie miał szansy przetrwania, a ponadto narażał ludność cywilną na niezwykle surowe represje Niemców. Major Dobrzański odmówił włączenia swego oddziału w rodzące się struktury podziemnej armii, pozostając – wbrew decyzjom Komendy Głównej ZWZ – jednostką niezależną. Swoim żołnierzom dał jednak wybór i znaczna ich część przeszła do konspiracji. On sam z garstką towarzyszy walczył nadal w dotychczasowy sposób, kierując się nie tyle racjonalną kalkulacją, co swoiście pojmowanym żołnierskim honorem.

30 IV 1940 „wściekły major” (jak określali go Niemcy) został osaczony pod Anielinem. Jego oddział (liczący już wówczas zaledwie 20 żołnierzy) został otoczony przez kilka batalionów Wehrmachtu, SS i policji. „Hubal” zginął w walce i pochowany został przez Niemców w nieznanym miejscu. Żołnierze majora Dobrzańskiego przeszli do historii jako pierwsi partyzanci II wojny światowej, symbol wierności przysiędze i patriotyzmu.

EUGENIUSZ HORBACZEWSKI

Dzięki walecznemu i w porę udzielonemu wkładowi polskich pilotów myśliwskich w zwycięstwo w bitwie o Wielką Brytanię Polskie Siły Powietrzne rozslawily się w społeczeństwie brytyjskim i w całym świecie. (marszałek RAF Charles Portal)



Gdy zginął w 1944 roku nad Francją miał zaledwie 27 lat i opinię jednego z najlepszych i najodważniejszych pilotów.

Urodził się 28 IX 1917 w Kijowie. Był synem Witolda Horbaczewskiego i Anny z Kozłowskich. Uczył się w gimnazjum i liceum w Brześciu, gdzie w 1935 zdobył maturę. W okresie nauki szkolnej uzyskał licencję pilota szybowcowego. W latach 1937-1939 był podchorążym w dęblińskim Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotnictwa. Na początku wojny obronnej w 1939 otrzymał stopień podporucznika. W obliczu klęski przedostał się do Rumunii, a następnie via Jugosławia i Grecja do Francji. Walczył tam w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a w 1940 po kapitulacji Francji, wraz z polskim personelem latającym ewakuował się do Anglii, gdzie odbył przeszkolenie na samolotach

myśliwskich. Walczył w 303. i 302. Dywizjonie. Jako wybitnie uzdolniony pilot został też wybrany do Polish Fighting Team – drużyny popularnie zwanej „cyrkiem Skalskiego” i odbywał loty bojowe nad Afryką Północną. Przez kilka miesięcy, jako jeden z nielicznych cudzoziemców, dowodził również jednostką angielską – 43. Dywizjonem RAF, z którym brał udział m.in. w zdobywaniu Sycylii i Włoch. Po powrocie do Anglii uzyskał awans do stopnia kapitana i powierzono mu dowodzenie 315. Dywizjonem Myśliwskim („Dęblińskim”) podczas alianckiej operacji w Normandii w 1944 roku.

Cechował go niezwykle kunszt lotniczy, ale też – można by rzec – typowo polska brawura, którą wykazywał się wielokrotnie w sytuacjach zagrożenia. Był uwielbiany przez podwładnych za wyjątkową dbałość o ich bezpieczeństwo i poziom wyszkolenia, a także za niekwestionowane umiejętności dowódcze. Imponował też ilością zestrzeleń wrogich maszyn (w sumie 17). Ostatni lot bojowy odbył 18 VIII 1944. Podczas przelotu nad Francją dowodzony przez niego dywizjon spotkał się z niespodziewanym atakiem Niemców. Przeciwko dwunastu polskim „Mustangom” stanęło 60 niemieckich FW-190. Horbaczewski podjął decyzję o walce. Zakończyła się ona zestrzeleniem 16 wrogich samolotów przy stracie jednego własnego. Tym jednym leciał właśnie Eugeniusz Horbaczewski, który przed zestrzeleniem zdążył jeszcze sam pokonać 3 nieprzyjacielskie maszyny. Pozostali polscy piloci wrócili szczęśliwie do bazy oczekując daremnie na wieści o swym dowódcy. Długo uznawano go za zaginionego. Dopiero w 1947 potwierdzono, że zginął nad miejscowością Valennes.

Kapitan Eugeniusz Horbaczewski był odznaczony Orderem Virtuti Militari IV i V klasy, wielokrotnie Krzyżem Walecznych, brytyjskim Zaszczytnym Orderem Zasługi i brytyjskim Zaszczytnym Krzyżem Lotniczym.

JAN KARSKI

Wydaje się, że jakieś fatum ciąży nad polskimi losami. Ale cóż począć? Musimy walczyć, jeżeli chcemy przetrwać. Zupełnie, jak gdyby Stwórca celowo dołożył nam trosk, przepajając nas nieukojoną miłością do ojczyzny, naszego narodu, ziemi i wolności.

(J. Karski)



Właściwie nazywał się Jan Romuald Kozielski, ale powszechnie znany jest pod nazwiskiem Karski. Urodził się w Łodzi 24 VI 1914 w polskiej, wielodzietnej, katolickiej rodzinie inteligenckiej. Po maturze wstąpił na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Studiował prawo specjalizując się w zakresie dyplomacji. Naukę ukończył w 1935 roku po czym odbył obowiązkowe szkolenie wojskowe, w Szkole Podchorążych Artylerii Konnej we Włodzimierzu Wołyńskim zostając oficerem rezerwy. W 1939 rozpoczął pracę zawodową w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pełniąc obowiązki sekretarza tamtejszego Biura Personalnego.

W Kampanii Wrześniowej walczył jako oficer 5 Dywizjonu Artylerii Konnej. Po dostaniu się do niewoli radzieckiej nie przyznał się do oficerskich szlifów więc jako prosty żołnierz „załapał się” na wymianę jeńców pomiędzy Niemcami i Sowieciami. Z niewoli niemieckiej uciekł podczas transportu i dotarł do Warszawy gdzie z miejsca zaangażował się w działalność konspiracyjną. Ze względu na świetną fotograficzną pamięć, pewne otarcie się w dyplomacji i znajomość

języków obcych powierzono mu obowiązki politycznego emisariusza władz Polskiego Państwa Podziemnego. Został kurierem, któremu zlecano misje do polskich władz na emigracji stacjonujących we Francji (później w Anglii). Podczas jednej z takich misji, w VI 1940 został schwyty przy próbie nielegalnego przekraczania granicy polsko-słowackiej (Słowacja ściśle współpracowała wówczas z Niemcami). Trafił do więzienia Gestapo w Preszowie, gdzie był torturowany w celu wymuszenia zeznań. Bojąc się, że nie wytrzyma przesładowań i ujawni konspiracyjne tajemnice podjął próbą samobójczą przez podcięcie żył. Odratowany, trafił do szpitala więziennego w Nowym Sączu. Stamtąd został odbity przez polskie Podziemie (nb. w ramach odwetu Niemcy rozstrzelali wówczas 32 osoby). Po rekonwalescencji ponownie podjął pracę konspiracyjną w Biurze Propagandy i Informacji Komendy Głównej AK. Związany był też z podziemnymi organizacjami katolickimi. Jednym z zadań jakie otrzymał od władz Polskiego Państwa Podziemnego było przygotowanie raportów dotyczących dokonywanej przez Niemców na terenie Polski eksterminacji ludności żydowskiej. W tym celu potajemnie zbierał stosowne dane. Początkowo pomagał mu w tym brat Marian Koziński – przed wojną komendant Policji Państwowej Warszawy, a podczas okupacji komendant główny Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Aby zdobyć informacje do raportu Jan Karski kontaktował się z przedstawicielami konspiracyjnych organizacji żydowskich, korzystał też z obserwacji wywiadowczych. W końcu 1942 dotarł kurierskim szlakiem do Londynu i tam powstała ostateczna wersja tzw. „trzeciego raportu Karskiego”, zawierającego dane zarówno o zagładzie Żydów w okupowanej Polsce, jak i informacje o strukturze i zasadach funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego i ruchu oporu pod niemiecką okupacją. Na podstawie tych danych i dokumentów mikrofilmowych powstała nota ministra spraw zagranicznych w Rządzie RP w Londynie Edwarda Raczyńskiego dotycząca Holokaustu. Były to pierwsze tak gruntownie opracowane i udokumentowane informacje dotyczące tego problemu, jakie dotarły do aliantów zachodnich. Sam Jan Karski zarówno w Londynie, jak i w Stanach Zjednoczonych, do których w 1943 został skierowany przez polskie władze, spotykał się z wieloma politykami (m.in. z prezydentem F. D. Rooseveltem), dziennikarzami, artystami i innymi wpływowymi ludźmi przekazując prawdę o sytuacji w okupowanej Polsce, w tym o tragedii Żydów. Apelował o jakąkolwiek pomoc dla nich. Niestety jego wstrząsające relacje nie wywołały – prócz współczucia – żadnych konkretnych działań ze strony politycznych decydentów w Wielkiej Brytanii i USA. Co więcej wydaje się, że uznano je za przesadne i nie do końca wiarygodne.

Po wykonaniu swej najważniejszej i najtrudniejszej misji Jan Karski pozostał w USA. Na zlecenie polskich władz napisał tam książkę *Tajne państwo (Story of a Secret State)*, w której opisał sytuację panującą w okupowanej Polsce ze szczególnym uwzględnieniem działania Polskiego Państwa Podziemnego – będącego prawdziwym i niepowtarzalnym fenomenem w historii europejskiego ruchu oporu i największą polityczno-militarną organizacją konspiracyjną działającą w czasie II wojny światowej. Książka ta spotkała się z ogromnym zainteresowaniem zachodniego odbiorcy, który nie miał dotąd pojęcia o skali wyzwań i zagrożeń w obliczu których stanął wówczas naród polski i skali polskiego oporu. Po 1945 Jan Karski nie mógł wrócić do zdominowanego przez komunistów i zależnego od Sowietów kraju. Pozostał w USA i przez 4 dekady pracował na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie. Z czasem został profesorem. Wykładał stosunki międzynarodowe i zagadnienia związane z doktryną komunizmu. Wśród wielu jego

publikacji szczególnie uznanie wzbudziła monografia *The Great Powers and Poland, 1919-1945: From Versailles to Yalta (Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945. Od Wersalu do Jalty)*. W książce tej, jak i w wielu innych wypowiedziach, dramatycznie podkreślał głęboko niesprawiedliwe porzucenie Polski przez zachodnich sojuszników i rzucenie jej na kilka dekad na pastwę Sowietów. W latach 80 jego doświadczenia i wspomnienia z wojennych czasów stały się za sprawą mediów popularne najpierw w USA, a potem w całym świecie. Karski odbywał dziesiątki spotkań na których referował problematykę Holocaustu (i swoją misję) oraz inne sprawy związane z wojennymi doświadczeniami Polski zwłaszcza kwestie dotyczące polskiego ruchu oporu.

Jan Karski miał szczęście doczekać wolnej Polski i mógł po latach odwiedzić Ojczyznę. Do końca życia mieszkał jednak w USA. Zmarł 13 VII 2000 roku w Waszyngtonie i tam został pochowany. Żegnał go m.in. jego niegdysiejszy student – amerykański prezydent Bill Clinton.

Za swe wojenne dokonania i życiową postawę Jan Karski uhonorowany został m.in. Orderem Orła Białego, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata i Medalem Wolności – najwyższym amerykańskim odznaczeniem cywilnym. Miał 8 tytułów doctora honoris causa. W 2016 został mianowany pośmiertnie na stopień generała brygady.

FRANCISZEK KLEEBERG

Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie. Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili – każąc zaprzestać dalszej bezcelowej walki, by nie przelewać krwi żołnierskiej nadaremnie. Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą Karność, wiem, że staniecie, gdy będziecie potrzebni. Jeszcze Polska nie zginęła. I nie zginie.

(gen. F. Kleeberg, fragment ostatniego rozkazu do żołnierzy SGO „Polesie”)



W opinii historyków wojskowości uchodzi za jednego z najświetniejszych dowódców polskich. W pamięci potomnych utrwalił się szczególnie swoją postawą w czasie kampanii wrześniowej 1939, kiedy to pod Kockiem dowodził ostatnią bitwą polskiej armii. Nim do tego doszło, już blisko 40 lat związany był z wojskiem. Urodził się 1 II 1888 w Tarnopolu, w rodzinie o patriotycznych i żołnierskich tradycjach. Jego ojciec Emil był zawodowym oficerem austriackim, a wcześniej powstańcem styczniowym, zaś brat Juliusz, podobnie jak on, zawodowym oficerem w randze generała. Ukończył w 1905 Szkołę Kadetów w Hranicach, a następnie studiował w Wojskowej Akademii Technicznej

w Wiedniu. Po jej ukończeniu służył w 2. Pułku Haubic Polowych armii austriackiej i uzupełniał wykształcenie w Szkole Sztabu Generalnego w Wiedniu. Gdy wybuchła I wojna światowa, pełnił różne funkcje w austriackich sztabach polowych na froncie rosyjskim. W 1915 został odkomenderowany z armii austriackiej do Legionów i w stopniu kapitana służył m.in. w sztabach II i III Brygady. Od 1917 już w stopniu majora, był inspektorem wyszkolenia Polskiej Siły Zbrojnej powołanej u boku państw centralnych. Przez krótki czas walczył też ponownie w szeregach austriackich na froncie włoskim, co było formą represji za jego starania o zmianę obywatelstwa z austriackiego na polskie.

W listopadzie 1918 wstąpił do Wojska Polskiego i otrzymał rangę pułkownika. Walczył z Ukraińcami o Lwów jako szef sztabu Armii „Wschód”. Następnie w czasie wojny z bolszewikami (1919-1920) był szefem sztabu 1. Dywizji Piechoty walczącej na Pomorzu, pracował też w Departamencie Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. W latach 1920-1922 został szefem sekcji zakupów w misji Wojska Polskiego w Paryżu. Później pełnił liczne funkcje sztabowe (m.in. w dowództwie Okręgu Generalnego), dowodził też 14. Dywizją Piechoty w Poznaniu. W 1925 ukończył kurs w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu i został dyrektorem naukowym Wyższej Szkoły Wojskowej w Warszawie. Od 1927 kierował Dowództwem Okręgu Korpusu – najpierw w Grodnie, a potem w Brześciu n. Bugiem. W 1928 uzyskał awans do stopnia generała brygady.

9 IX 1939, gdy jasnym stało się, że nie uda się utrzymać wyznaczonych linii obrony i trzeba „przesunąć” rejon walki na wschód – został mianowany przez marszałka Rydza Śmigłego dowódcą na rejon Polesia. Z rozmaitych oddziałów utworzył Grupę Operacyjną „Polesie”, broniąc powierzonego mu obszaru (szczególnie okolic Kobrynia) do 19 IX. Po wkroczeniu Sowietów do Polski zmobilizował do walki Korpus Ochrony Pogranicza i ruszył na odsiecz Lwowa. Po opuszczeniu terenu RP przez Naczelnego Wodza postanowił przedzierać się do Warszawy, gdy zaś ta została zdobyta (28 IX) przemianował swą Grupę Operacyjną na Samodzielną, połączył z nią inne rozproszone oddziały i od 2 do 5 października pod Kockiem i Wołą Gułowską stoczył ostatnią bitwę Wojny Obronnej. Mimo znakomitego taktycznego jej rozegrania, wobec przewagi wroga, ogromu strat własnych i braku amunicji, podjął 5 X decyzję o kapitulacji. Oficerom i podoficerom nakazał przejście do konspiracji, zaś żołnierzom w poruszającym ostatnim rozkazie dziękował za wierność i męstwo tłumacząc, że przegrana bitwa nie musi oznaczać ostatecznej klęski. 6 X 1939 o godzinie 10 ostatnie duże jednostki Wojska Polskiego złożyły broń. Generał Kleeberg dostał się do niewoli. Przebywał w bardzo trudnych warunkach w twierdzy Königstein. Zmarł 5 IV 1940 na serce w szpitalu polowym k. Drezna. Obecnie jego prochy spoczywają na cmentarzu wojennym w Kocku. Pośmiertnie awansowany został na stopień generała dywizji.

Generał Franciszek Kleeberg odznaczony był m.in.: Orderem Virtuti Militari V klasy, Orderem Polonia Restituta i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.



JANINA LEWANDOWSKA

Janino Lewandowska, poruczniku pilocie Wojska Polskiego (...) jesteśmy dumni z Ciebie i dziękujemy Ci za postawę wzorowej Polki, katoliczki, oficera Wojska Polskiego.
(kard. Henryk Gulbinowicz)



Urodziła się 22 IV 1908 roku w Charkowie. Była córka gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego jednego z „ojców” polskiej niepodległości w 1918 roku. Wraz z trójką rodzeństwa wychowana była w religijnym i patriotycznym duchu. Edukacja Janiny przebiegała wielotorowo. Zdobywała standardowe wykształcenie ogólne i uczyła się zajęć gospodarskich i domowych jak większość dziewcząt z ziemiańskich rodzin. Amatorsko uprawiała liczne dyscypliny sportowe, najchętniej jazdę konną i narciarstwo. Jednocześnie pod wpływem swej matki kształciła się muzycznie. Początkowo na prywatnych lekcjach, a następnie w poznańskim Konserwatorium w klasie fortepianu. Była też bardzo utalentowana wokalnie. Marzenia o karierze śpiewaczki ostatecznie przegrały jednak z nową jej pasją, jaką stało się lotnictwo. Oczywiście jako kobieta nie mogła w świetle ówczesnych przepisów wstąpić do armii (co zapewne uradowałoby jej ojca), skoncentrowała się więc na lotnictwie cywilnym o sportowym charakterze. Ukończyła kurs pilotażu szybowców szybko zdobywając kolejne kategorie w tej dziedzinie. Zaliczyła też kurs obserwatorów lotniczych. Zaczęła również trenować skoki spadochronowe uzyskując licencję skoczka (w 1930 jako pierwsza kobieta w Europie wykonała skok z wysokości 5000 m). Dodatkowo zdobyła także umiejętności radiotelegrafistki. W 1932 została członkiem Poznańskiego Aeroklubu, a w 1936 ukończyła Wyższą Szkołę Pilotażu w Ławicy uzyskując patent pilota motorowego. Uczestniczyła w pokazach i zawodach szybowcowych. W VI 1939 wyszła za mąż za instruktora lotniczego Mieczysława Lewandowskiego. Małżeństwem byli raptem 2 miesiące. Rozdzieliła ich wojna

W chwili jej wybuchu Janina Lewandowska przebywała w Poznaniu. Nie miała karty mobilizacyjnej, chciała jednak by jej umiejętności lotnicze przydały się Ojczyźnie. Wobec zbombardowania już 1 IX 1939 lotniska w Poznaniu, wraz ze swymi kolegami z 3. Lotniczego Pułku przedzierała się z Wielkopolski w kierunku południowo-wschodnim. Po drodze dołączyli do ewakuujących się załóg z 3. bazy lotniczej w Lublinie i wspólnie pod ostrzałem wroga przesuwali się ku granicy węgierskiej. Po napaści sowieckiej 17 IX, ich sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej. 22 IX koło Husiatynia piloci zostali otoczeni przez radzieckich żołnierzy i dostali się do niewoli. Wraz z nimi Janina Lewandowska. Włączenie jej do grupy zatrzymanych oficerów wynikało albo z faktu, iż Sowieci zdawali sobie sprawę, że mają do czynienia z generalską córką, albo ponieważ Janina miała na sobie otrzymany od kolegów oficerski mundur, co miało ją uchronić przed represjami ze strony wroga (nikt wtedy nie zakładał, że można wbrew wszelkim konwencjom po prostu rozstrzelać jeńców wojennych). Pojawia się też w niektórych opracowaniach informacja, że w trakcie wrześniowej ewakuacji (lub już w niewoli) pilotka została mianowana na stopień podporucznika.

Jak by nie było, Janina Lewandowska z grupą oficerów trafiła najpierw do Ostaszkowa, a następnie do obozu w Kozielsku. Z zachowanych informacji wynika, że choć przetrzymywana była osobno, uczestniczyła w życiu obozu i działaniach podejmowanych przez współtowarzyszy niedoli (m.in. w nocnych, potajemnych nabożeństwach). Z zachowanych relacji współwięźniów wynika, że budziła powszechny szacunek swą godną postawą i opanowaniem. Jak wiadomo, IV 1940 Sowieci rozpoczęli zatwierdzoną przez Stalina zbrodniczą akcję likwidowania polskich jeńców wojennych. Kolejne transporty naszych oficerów i funkcjonariuszy trafiały na wyznaczone miejsca kaźni. Tam Polacy byli zabijani strzałami w tył głowy i zakopywani w bezimiennych i nieoznakowanych dołach śmierci. Z obozu w Kozielsku zamordowano w ten sposób blisko 4,5 tysiąca jeńców. Janina Lewandowska, dzielna i niezłomna córka generalska, wielka patriotka i wspinała pilotka, a zarazem pełna uroku wrażliwa artystka, została zamordowana 22 IV 1940, w dzień swoich 32 urodzin. Była jedyną kobietą straconą w katyńskiej kaźni.

Po odkryciu mogił w Katyniu w 1943 Niemcy przeprowadzali dla własnych celów propagandowych ekshumacje, w związku z czym niektóre czaszki rozstrzelanych Polaków zostały wywiezione jako materiał dowodowy w głąb Rzeszy, w celu przeprowadzenia ekspertyz antropologicznych. Tak się złożyło, że część z nich znalazła się w Breslau, w Zakładzie Medycyny Sadowej tutejszego uniwersytetu. Gdy po wojnie polski uczony prof. Bolesław Popielski inwentaryzował przejmowane przez Polaków zbiory Instytutu Anatomii, odnalazł kilka katyńskich czaszek w tym jedną kobiecą. Z powodów politycznych nie mógł jednak nagłośnić tego faktu i ukrył eksponaty. Ich tajemnicę przekazał przed śmiercią w 1997 jednemu ze swych asystentów. Dopiero jednak w maju 2005 udowodniono, że kobieca czaszka należy do uznawanej przez lata za zaginioną Janiny Lewandowskiej.

W XI 2005 czaszkę zamkniętą w biało-czerwonej urnie w lotniczą szachownicę pochowano z honorami wojskowymi w rodzinnym grobie Dowbor-Muśnickich w Lusowie k. Poznania.

STANISŁAW MACZEK

Żołnierz polski walczy o wolność wszystkich narodów, ale umiera – tylko dla Polski.
(gen. S. Maczek)



Był jednym z najbardziej znanych i cenionych dowódców polskich podczas II wojny światowej, nie przegrał żadnej bitwy.

Urodził się 31 III 1852 w Szczerzcu k. Lwowa. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobyczu od 1910 studiował filologię polską i filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Był członkiem Związku Strzeleckiego, w którym to po raz pierwszy zetknął się z podstawami wojskowości. W czasie I wojny światowej jako oficer rezerwy otrzymał powołanie do armii austriackiej i walczył (awansując do stopnia podporucznika) na froncie włoskim. W 1918 złożył

akces do odradzającego się Wojska Polskiego i brał udział w walkach z Ukraińcami o Galicję Wschodnią i w wojnie polsko-bolszewickiej. Błyskawicznie awansował zostając w 1919 kapitanem, aw dwa lata później majorem, zaś po ukończeniu kursu w Wyższej Szkole Wojennej (1924) podpułkownikiem. Służył następnie m.in. jako szef ekspozytury II Oddziału Sztabu Generalnego we Lwowie, dowódca 81. Pułku Strzelców w Grodnie i szef piechoty w 7. Dywizji Piechoty w Częstochowie. W 1938, będąc już (od 1931) w stopniu pułkownika, został mianowany dowódcą 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej w Rzeszowie, z którą we wrześniu 1939 walczył wchodząc w skład Armii „Kraków”. Operował początkowo w rejonie Jordanowa, powstrzymując uderzenie niemieckich oddziałów pancernych, następnie od 5 IX walczył w ramach Frontu Południowego pod dowództwem generała K. Sosnkowskiego. 15 IX podjął działania zaczepne w rejonie Żółkwi uderzając w kierunku Lwowa i zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. 19 IX wraz ze swoją brygadą na rozkaz Naczelnego Wodza opuścił terytorium Rzeczypospolitej i został internowany na Węgrzech. Stamtąd przedostał się do Francji, rozpoczynając służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Awansowano go wówczas do stopnia generała brygady i od II 1940 powierzono mu dowództwo Lekkiej Dywizji Motorowej i Obozu Wojsk Pancernych w St. Cecile. Na czele swej dywizji w VI 1940 walczył w obronie Francji, a po jej kapitulacji został ewakuowany wraz z żołnierzami do Wielkiej Brytanii. Tam odtworzył 10. Brygadę Kawalerii, którą w II 1942 przeorganizowano w 1. Dywizję Pancerną. Dywizja ta weszła w skład wojsk alianckich podczas wielkiej operacji militarnej w Normandii (VII-VIII 1944) i prowadzona przez gen. Maczka zwycięsko i bohatersko walczyła m.in. w rejonie Falaise. W dużej mierze wojennemu kunsztowi generała przypisać można takie sukcesy, jak zdobycie Abeville, Cassel, Saint-Omer. Następnie polskie oddziały pod jego komendą równie skutecznie walczyły na terenie Holandii, Belgii i północno-zachodnich Niemiec, zajmując m.in. Axel (19 IX 1944) i Bredę (30 X 1944). Udział w wojnie 1. Dywizja Pancerna zakończyła 6 V 1945 roku, gdy jej dowódca odebrał kapitulację 30 tysięcy obrońców wojennego portu w Wilhelmshaven. Następnie gen. Maczek do 1947 (tj. do demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie) dowodził 1. Korpusem Polskim w Szkocji. Do kraju nie powrócił, nie akceptując zachodzących w nim przemian politycznych, komuniści pozbawili go zresztą w haniebny sposób obywatelstwa polskiego pod zarzutem zdrady. Zamieszkał w Edynburgu, gdzie aktywnie uczestniczył w życiu polonijnego środowiska kombatanckiego i spisywał swe wspomnienia wydane w tomie *Od podwody do czołga*. Cieszył się szacunkiem Polonii, Brytyjczyków oraz międzynarodowego środowiska kombatanckiego. Zmarł 1 XII 1994 w wieku 102 lat i został pochowany wśród swych żołnierzy na cmentarzu wojennym w Bredzie.

Był odznaczony m.in. Orderem Orła Białego, Orderem Virtuti Militari V, IV i III klasy, Krzyżem Walecznych, francuską Legią Honorową, belgijskim Krzyżem Komandorskim Korony, holenderskim Orderem Brązowego Lwa i brytyjskim Orderem Wybitnej Służby.



LEOPOLD OKULICKI „NIEDŹWIADEK

Wojna się nie skończyła [...] Nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym Państwie Polskim. Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa. (gen. bryg. L. Okulicki – fragment ostatniego rozkazu dla oficerów i żołnierzy Armii Krajowej)



Urodził się w rodzinie chłopskiej w Bartusicach k. Okulic. Jego rodzicami byli Anna z Korcylów i Błażej Kicki. W 1913 ukończył gimnazjum w Bochni. Po wybuchu I wojny światowej uciekł z domu, by wstąpić do Legionów, lecz z uwagi na młody wiek służył dopiero od końca 1915, walcząc w 2. Brygadzie. Po tzw. kryzysie przysięgowym w VII 1917 został wcielony do armii austriackiej, w której szeregach skończył szkołę oficerów rezerwy. Po roku zdezerterował i rozpoczął działalność w tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, zaś od XI 1918 był w szeregach Wojska Polskiego. Uczestniczył w walkach z Ukraińcami o Lwów (1918/19) i w wojnie z bolszewikami (1919/20), podczas której był trzykrotnie ranny. W 1919 został porucznikiem, a w 1922 kapitanem. Natomiast po skończeniu studiów w Wyższej Szkole

Wojennej w 1925 awansowano go do stopnia majora. W kolejnych latach służył m.in. w Sztapie Dowództwa Okręgu Korpusu w Grodnie oraz w 75. Pułku Piechoty w Królewskiej Hucie, był też wykładowcą taktyki w szkole wojskowej w Rembertowie oraz szefem sztabu 13. Dywizji Piechoty. Od 1936 – już jako podpułkownik – kierował wydziałem „Wschód” w III Oddziale Sztabu Generalnego. Był jednym z autorów planu obrony Rzeczypospolitej w razie agresji niemieckiej. 1 IX 1939 jako dyżurny oficer Sztabu Generalnego pierwszy otrzymał informację o wybuchu wojny. W kampanii wrześniowej służył w Sztapie Naczelnego Wodza, a także walczył w obronie stolicy jako szef odcinka Warszawa-Zachód. Od 19 do 28 IX dowodził zgrupowaniem własnego imienia, organizując obronę powierzonych sobie odcinków i wypady na pozycje nieprzyjacielskie. Po kapitulacji Warszawy (28 IX) przeszedł do konspiracji, współtworząc struktury tajnej Służby Zwycięstwa Polski (później Związku Walki Zbrojnej, a następnie AK).

Był (pod ps. „Kula”) komendantem Okręgu Łódź, a od XI 1940 (pod ps. „Mrówka”) komendantem obszarów wschodnich, pozostających pod okupacją sowiecką. W I 1941 roku został aresztowany przez NKWD. Poddawany w śledztwie torturom, nie załamał się i nie poszedł na współpracę z wrogiem. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej (VI 1941) i zawarciu układu Sikorski-Majski, który na krótko ustabilizował stosunki polsko-sowieckie oraz umożliwił tworzenie na terenie ZSRR polskiego wojska, został uwolniony i zgłosił się do gen W. Andersa, zostając szefem sztabu jego armii. Po ewakuacji naszych oddziałów na Bliski Wschód był dowódcą 7. Dywizji Piechoty, a w 1943 dotarł do Londynu, będąc oficerem do dyspozycji Naczelnego Wodza. Ponieważ pragnął jak najszybciej wrócić do okupowanego kraju, odbył przeszkolenie spadochronowe i 21/22 V 1944 został zrzucony do Polski. W stopniu generała brygady pełnił funkcję zastępcy szefa sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej. Miał duży wpływ

na przeforsowanie kontrowersyjnej decyzji o rozpoczęciu w Warszawie powstania (1 VIII 1944). W czasie jego trwania pełnił obowiązki szefa sztabu KG AK, lecz z powodów konspiracyjnych (był przewidziany na ewentualnego następcę komendanta AK gen Bora-Komorowskiego) nie brał bezpośredniego udziału w walkach. Po klęsce powstania wyostał się ze stolicy i usiłował koordynować działania osłabionych i rozproszonych sił zbrojnych Polski Podziemnej. Formalnie Komendantem Głównym Armii Krajowej został mianowany (pod ps. „Niedźwiadek”) 21 XII 1944 . Wobec rozwoju sytuacji militarno-politycznej (cofanie się Niemców przed Armią Czerwoną, obejmowanie na wyzwolonych terenach rządów przez prosowieckie władze polskie) rozkazem z 19 I 1945 rozwiązał Armię Krajową, a sam pozostał w głębokiej konspiracji i dowodził organizacją „NIE”, sprzeciwiającą się pojałtańskiemu porządkowi. 27 III 1945 razem z innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego został podstępnie aresztowany przez NKWD i wywieziony do Moskwy. W śledztwie i podczas procesu (tzw. „proces szesnastu”) zachowywał się ogromną godnością, broniąc przed obelżywymi zarzutami nie tylko siebie, ale też Armię Krajową i całe niepodległościowe Podziemie. Skazany został na 10 lat więzienia, jednakże już 24 XII 1946 zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach, najprawdopodobniej skrytobójczo zamordowany. W PRL przez wiele lat oficjalnie pozostawał postacią anonimową.

Był odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari IV i V klasy, Krzyżem Niepodległości i pięciokrotnie Krzyżem Walecznych.

WITOLD PILECKI

Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę i tradycję własnego Narodu. Wyróśnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznanym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym swoim życiem. (rtm. Pilecki – do swoich dzieci)



Urodził się 13 V 1901 r. w Ołońcu na terenie Karelii (pn. Rosja) w polskiej rodzinie bardzo starannie pielęgnującej tradycje patriotyczne. Jego ojciec był leśnikiem, a matka zajmowała się domem i wychowaniem pięciorga dzieci. By ustrzec je przed rusyfikacją w 1910 zamieszkała z potomstwem w Wilnie. Tu Witold rozpoczął naukę w gimnazjum o profilu handlowym. W tym czasie związał się też z nielegalnie działającym polskim skautingiem. U schyłku I wojny (XI 1918), gdy z Wilna zaczęli się wycofywać stacjonujący tam Niemcy, Polacy chcąc przejąć władzę w mieście rozpoczęli tworzenie oddziałów samoobrony. Pilecki wstąpił wraz z grupą starszych harcerzy do tych oddziałów i walczył w ich szeregach. Następnie działał na Białostocczyźnie w szwadronie ułanów rotmistrza J. Dąmbrowskiego. W 1920 wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Walczył z bolszewikami m.in. w bitwie warszawskiej i operacji niemeńskiej, brał też udział w zdobyciu Wilna.

W 1921 zdał opóźnioną maturę i rozpoczął aktywność w paramilitarnym Związku Bezpieczeństwa Kraju szybko awansując w jego strukturach. W 1922 ukończył kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Osiadł w majątku rodzinnym w Sukuruczach. Był dobrym gospodarzem i aktywnym społecznikiem działającym na rzecz środowiska osadników wojskowych i na rzecz chłopów. Podniósł z upadku swój

majątek ziemski, był szanowanym obywatelem, ziemianinem i lubianym sąsiadem. Oddawał się też pasjom artystycznym – malował, muzykował, pisał wiersze. Jako rezerwista odbywał regularne manewry i ćwiczenia kawaleryjskie. Miał udane życie prywatne, ożenił się z nauczycielką M. Ostrowską i został ojcem dwojga dzieci.

W kampanii wrześniowej 1939 walczył w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, jako dowódca plutonu w szwadronie kawalerii dywizyjnej 19 Dywizji Piechoty. Następnie w 41. Dywizji Piechoty, w której został zastępcą komendanta kawalerii. Wobec rozwoju sytuacji i niespodziewanego zaatakowania Polski przez ZSRR, jednostka ta podjęła marsz w stronę granicy z Węgrami. W trakcie prowadzonych walk, pod jego dowództwem ułani zniszczyli 7 niemieckich czołgów oraz 2 nieuzbrojone samoloty. 22 IX dywizja została rozbita. Pilecki nie skapitulował, czas jakiś prowadził walkę o charakterze partyzanckim, a następnie 17 X 1939 rozwiązał swój pluton i przeszedł do konspiracji. Był współtwórcą Tajnej Armii Polskiej, podziemnego ugrupowania obejmującego swoim zasięgiem Warszawę, Siedlce, Lublin, Radom i Kraków. Pełnił w niej m.in. rolę szefa Sztabu Głównego, szefa oddziału organizacyjno-mobilizacyjnego, i szefa służb specjalnych. Oficjalnie pracował jako agent hurtowni kosmetycznej co dawało mu możliwość stosunkowo łatwego poruszania się po Generalnej Guberni. W 1941 TAP podporządkowała się głównej armii konspiracyjnej działającej na ziemiach polskich tj. Związkowi Walki Zbrojnej (od 42 AK), tym samym weszła w struktury Polskiego Państwa Podziemnego podległego władzom RP na uchodźstwie.

Od II 1940 zaczęły powstawać na ziemiach polskich niemieckie obozy koncentracyjne. Nie w pełni zdawano sobie wówczas sprawę, jak są zorganizowane, ale w miarę upływu czasu i napływających od więźniów dramatycznych informacji, jasnym się stawało, że służą one zarówno zastraszaniu i eksploatacji podbitej ludności, jak i jej biologicznej eksterminacji. W. Pilecki funkcjonujący pod nazwiskiem Tomasz Serafińskiego podjął się dobrowolnie misji sprawdzenia sytuacji od wewnątrz i zraportowania jej władzom podziemnym. By tak się stało, dał się złapać w ulicznej łapance i został wywieziony do obozu w Auschwitz gdzie z numerem 4859 przebywał dwa lata i 7 miesięcy. Jak wszyscy więźniowie podlegał okrutnej obozowej dyscyplinie, głodował, chorował, pracował ponad ludzkie siły, w każdej sekundzie mógł stać się ofiarą hitlerowskiej maszyny śmierci. Jednocześnie organizował w obozie sieć konspiracji wojskowej łącząc rozmaite jej grupy pod nazwą Związek Organizacji Wojskowych (ZOW), przygotowywał rozmaite warianty aktywnej samoobrony, a przede wszystkim wysyłał za druty meldunki o sytuacji w Auschwitz. Wiosną 1943 Gestapo miało coraz więcej danych o obozowej konspiracji. W tej sytuacji Witold Pilecki podjął plan ucieczki z Auschwitz. Wraz z dwoma więźniami dokonał tego w nocy 26/27 IV 1943. Po ucieczce przedstawił Komendzie Główniej AK raport o zbrodniach popełnianych w Auschwitz oraz precyzyjny plan akcji zbrojnej w celu uwolnienia więzionych w obozie ludzi. Po analizie uznano jednak, że w ówczesnych warunkach plan ów nie może być zrealizowany m.in. z uwagi na ilość uzbrojonej ochrony obozu (blisko 3 tys. osób) i niemożność zapewnienia bezpiecznego schronienia ogromnej liczbie potencjalnych uciekinierów. Zastrzeżono przy tym, że plan będzie wcielony w życie gdyby Niemcy chcieli obóz zlikwidować przez zbiorowe unicestwienie więźniów. Raporty rotmistrza dotarły za pośrednictwem kurierów na Zachód (osobiście uzupełnił je w 1945 roku).

W lecie 1943 W. Pilecki został włączony w struktury nowej, powołanej w obrębie Państwa Podziemnego organizacji o kryptonimie „NIE” dowodzonej przez gen. Fieldorfa „Nila”.

Była to głęboko utajniona polityczno-wojskowa organizacja przygotowywana do długofalowych zadań na wypadek coraz bardziej prawdopodobnej powojennej okupacji radzieckiej. Miała ona opracować plan działań chroniących ludność przed sowiecką indoktrynacją, a majątek narodowy przed rabunkiem, a także plan ewentualnych działań zbrojnych. I to właśnie rotmistrz Pilecki, noszący wówczas ps. "Witold", miał organizować strukturę planowania akcji bojowych. Jednym z warunków działalności tej organizacji była podwójna konspiracja. Przed wrogiem i przed swoimi, co wiązało się z koniecznością zerwania dotychczasowych podziemnych kontaktów, także tych w ramach AK.

Realizację tych zasadnych założeń przerwał 1 VIII 1944 wybuch powstania warszawskiego. W. Pilecki ze względu na pracę w organizacji „NIE” nie powinien się ujawniać i włączać do walki, nie potrafił jednak pozostać bierny. Początkowo walczył jako szeregowy żołnierz w oddziale NSZ. Z czasem wobec topniejącej kadry oficerskiej ujawnił swój stopień i został dowódcą 2. Kompani I Batalionu broniącej m.in. nigdy nie zdobytej przez wroga reduty (tzw. Reduta Witolda) na warszawskiej Woli. Po kapitulacji stolicy rotmistrz znalazł się w obozie przejściowym w Ożarowie, a potem w obozach jenieckich w Lamsdorf i Murnau. Razem z nim trafiali tam młodzi powstańcy dla których był bardzo opiekuńczy toteż nazywali go „Tatą”.

Obóz w Murnau został wyzwolony przez Amerykanów w końcu IV 1945. Pilecki po załatwieniu niezbędnych procedur trafił z innymi oficerami do Włoch gdzie włączony został do II Korpusu Polskiego gen. W. Andersa. Zamieszkał w San Giorgio. Tam spisywał oświęcimskie wspomnienia i przygotowywał się na nowe już powojenne zadania w kraju.

Do Warszawy dotarł 8 XII 1945. Sytuacja w Polsce była wówczas niezwykle trudna. Rozpadły się struktury Polskiego Państwa Podziemnego, ludzie byli odcięci od informacji, zdezorientowani, zmęczeni i zastraszeni. Rząd na emigracji stracił poparcie Zachodu, zielone światło do działania otrzymali natomiast komuniści, którzy pod osłoną Armii Czerwonej i NKWD instalowali podległe sobie organa władzy i aparat bezpieczeństwa. Część żołnierzy podziemia ujawniła się korzystając z amnestii, inni zostali jeszcze w lesie lub widząc politykę nowej ekipy wracali do partyzantki. Nasilały się represje wymierzone w obóz niepodległościowy (zarówno w nielegalne organizacje i partyzantkę jak i w legalne partie mające nadzieję na pokonanie komunistów w wyborach). Mimo to powstawały w kraju rozmaite tajne grupy polityczne i wojskowe, choć nie istniała już ogólnonarodowa siatka konspiracji.

Przy takim obrocie sprawy rotmistrz Pilecki musiał od nowa tworzyć własną strukturę konspiracyjną w oparciu o znanych mu członków dawnej Tajnej Armii Polskiej i konspiratorów z obozu w Auschwitz. Prowadził działania wywiadowcze w zakresie spraw gospodarczych, politycznych i wojskowych i przekazywał je poprzez kurierów na Zachód do gen. Andersa. Pętla безпеki zaciskała się jednak coraz bardziej. Ostatecznie na skutek zdrady zatrzymano go w V 1947 roku, a w ślad za nim kilkanaście osób z jego otoczenia. Przebywał w ścisłej izolacji w X pawilonie mokotowskiego więzienia. Przesłuchiwali go funkcjonariusze znani z sadystycznego wręcz okrucieństwa. Był skrajnie udręczony fizycznie i psychicznie. Wtedy to powiedział do żony: „Oświęcim przy tym to była igraszka”.¹ 5 III 1948 ogłoszono wyrok. Rotmistrza skazano na karę śmierci m.in. z uwagi na – jak to ujęto – „jego wyjątkowo złą wolą wykazaną w toku zbrodniczej działalności i nienawiść do Polski Ludowej”.

25 V 1948 człowiek uznany przez brytyjskiego historyka M. Foota za jednego z 6 najodważniejszych bohaterów II wojny światowej został zabity strzałem w tył głowy

i pochowany (a raczej zakopany) w nieznanym miejscu. Rodziny nie poinformowano o wykonaniu wyroku.

Dopiero we wrześniu 1990 r. Sąd Najwyższy uniewinnił rotmistrza. W lipcu 2006 Prezydent RP L. Kaczyński w uznaniu zasług Witolda Pileckiego i jego oddania sprawom Ojczyzny odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego (nb. przy sprzeciwie opozycyjnej części kapituły). W 2012 IPN przyjął, za pewnik, iż W. Pilecki został pochowany na kwaterze Łączka na warszawskich Powązkach, jego ciała jednak jak na razie nie zidentyfikowano.

JAN PIWNIK „PONURY”

Powiedz żonie i rodzicom, że ich bardzo kochałem i że umieram jak Polak... i pozdrówcie Góry Świętokrzyskie. (ostatnie słowa „Ponurego”)



Był legendarnym oficerem podziemnej Armii Krajowej, partyzantem znanym z niezwyklej odwagi i brawurowych akcji bojowych. Do historii przeszedł pod pseudonimem „Ponury”.

Urodził się 31 VIII 1912 w Janowie k. Opatowa w rodzinie chłopskiej jako syn Jana i Zofii z Kłoniców. Po maturze, którą uzyskał w 1932, odbył służbę wojskową, a następnie wstąpił do policji. W 1938 ukończył Szkołę Oficerów w Mostach i został dowódcą szkolnej kompanii policyjnej w Gołędzinowie. Podczas kampanii wrześniowej 1939 walczył jako podporucznik rezerwy dowodząc zmotoryzowanym batalionem policji, a następnie przedarł się do Francji, gdzie wstąpił w szeregi Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po kapitulacji Francji (VI 1940) ewakuował się wraz z wojskiem do Wielkiej Brytanii, służąc w IV Brygadzie Strzelców i w I Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. W XI 1941 został zrzucony do kraju jako cichociemny i rozpoczął działalność w strukturach konspiracyjnych działających w okupowanej Polsce. Początkowo służył w szefostwie lotnictwa Komendy Głównej Armii Krajowej, a następnie został dowódcą II odcinka „Wachlarza”, organizując na kresach południowo-wschodnich liczne akcje dywersyjne. Aresztowany przez Niemców, zbiegł z aresztu w Zwiąhlu, a po ucieczce stamtąd dowodził brawurową akcją odbicia z więzienia w Pińsku przetrzymywanych tam żołnierzy Armii Krajowej (I 1943). W latach 1943-44 był szefem Kedywu (tj. Komendy Dywersji) okręgu kielecko-radomskiego AK i dowódcą zgrupowania partyzanckiego „Ponury”, działającego głównie w rejonie Gór Świętokrzyskich. Był pomysłodawcą i realizatorem wielu śmiałych akcji bojowych, które jednakże często ściągały na miejscową ludność represje niemieckie. Stało się to powodem konfliktu kpt. Ponurego z Komendą Główną AK i przeniesienia go w inny rejon operacyjny. W II 1944 został dowódcą VII batalionu 77. Pułku Piechoty AK działającego na ziemi nowogródzkiej. Także i tu wykazywał się wielką odwagą i specyficzną żołnierską fantazją w czasie dowodzonych przez siebie akcji bojowych oraz sprytem przy wymykaniu się z zastawionych nań pułapek. Niedługo przed swą ostatnią akcją ożenił się z Emilią Malessą, kapitanem AK kierującą w Komendzie Głównej komórką łączności z zagranicą.

Zginął 16 VI 1944 podczas ataku na niemiecką wartownię w Jewłaszach.

Jan Piwnik „Ponury” pośmiertnie został awansowany do stopnia majora, był dwukrotnie odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl. W 1988 pochowany został na Wykusie w Górach Świętokrzyskich.

MARIAN REJEWSKI

Złamanie szyfru Enigmy było najważniejszą bronią przeciwko Hitlerowi i jego armiom. (Winston Churchill)



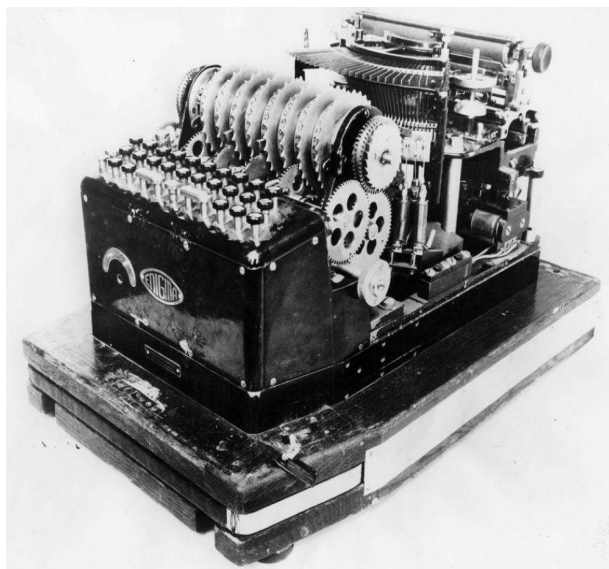
Urodził się 16 VIII 1905 w Bydgoszczy znajdującej się wówczas w zaborze pruskim. Był synem kupca Józefa Rejewskiego i Matyldy z domu Thoms. Uczył się w bydgoskich szkołach. Maturę uzyskał w 1923 w polskim już Państwowym Gimnazjum Klasycznym. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Studiował matematykę. W 1929 został magistrem. W tym też roku rozpoczął tajny kurs kryptologii organizowany przez Biuro Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (czyli przez polskie służby wywiadowcze). W kursie brali udział wyselekcjonowani młodzi matematycy biegle władający językiem niemieckim. Wśród nich byli Henryk Zygałski i Jerzy Różycki,

z którymi Rejewski w przyszłości będzie ściśle współpracować. Celem kursu było przygotowanie polskich kryptologów do łamania metodami matematycznymi super nowoczesnych niemieckich szyfrów generowanych maszynowo. Niezależnie od udziału w kursie młody matematyk kontynuował studia na Uniwersytecie w Getyndze. W roku 1930 podjął prace na Uniwersytecie w Poznaniu w wielkopolskiej agencji Biura Szyfrów polskiego wywiadu. Od 1932 został zatrudniony jako pracownik cywilny w Biurze Szyfrów Sztabu Głównego w Warszawie.

Głównym celem jaki postawiono jemu i wyżej wspomnianym współpracownikom było „rozpracowanie” najnowocześniejszej ówczesnie maszyny szyfrującej, skonstruowanej przez Niemców „Enigmy”. Było to zadanie iście herkulesowe. Skomplikowana konstrukcja tej elektromechanicznej maszyny szyfrującej pozwalała na olbrzymią liczbę możliwych i codziennie zmienianych ustawień początkowych a tym samym na niemal nieskończoną ilość możliwych dalszych kombinacji szyfrowania tekstów. Próby rozgryzienia tajemnicy tej maszyna podejmowało wiele wywiadów – bez powodzenia. Była ona stale unowocześniana i Niemcy długi czas skutecznie przy jej zastosowaniu szyfrowali swoje depeche wojskowe i dyplomatyczne. Tymczasem poznanie ich treści stawało się dla wywiadów wielu państw (w tym Polski) coraz istotniejsze z powodu narastającego napięcia w polityce międzynarodowej. W ciągu kilku lat wytężonej pracy Rejewskiemu i jego współtowarzyszom udało się jednak przy pomocy wyłącznie matematycznych metod (zamiast stosowanych wcześniej metod statystycznych i lingwistycznych) odtworzyć istotę działania „Enigmy”, a dzięki dostarczonym przez Francuzów danym wywiadowczym stworzyć jej model. Gra z Niemcami nie została jednak w pełni zakończona, bo konstruktorzy „Enigmy” stale modyfikowali maszynę i tym samym system kodowania. W związku z tym polskie prace kryptoanalityczne trzeba było kontynuować czego efektem było tworzenie przez zespół Rejewskiego kolejnych metod

dekryptażu szyfrów Enigmy (co np. w 1938 pozwoliło polskim kryptologom odszyfrowywać ok. 75% tajnych depeesz niemieckich). W 1939 Niemcy po raz kolejny zmienili metodę szyfrowania, a Polacy natychmiast rozpoczęli procedurę dekryptażu. Jednakże w obliczu zbliżającej się wojny jasnym się stało, że nasi kryptolodzy nie będą mieli czasu ani możliwości by samodzielnie się z tym uporać. Dlatego też w VII 1939 Sztab Generalny Wojska Polskiego w porozumieniu z rządem ujawnił polskie metody dekryptażu i posiadana wiedzę o „Enigmie” przedstawicielom sojuszniczego brytyjskiego i francuskiego wywiadu po to, by angielscy i francuscy kryptolodzy mogli kontynuować prace rozpoczęte przez Polaków. Co też z sukcesami robili.

Tymczasem we wrześniu 1939 Rejewski, Zygalski i Różycki oraz inni pracownicy Biura Szyfrów zostali ewakuowani do Rumunii. Uniknęli internowania i dotarli do Francji. Tam nadal pracowali w polsko-francuskim ośrodku dekryptażu. Równoległe do nich nad tajemnicami „Enigmy” pracowali analitycy brytyjscy. W obliczu narastającego niebezpieczeństwa ze strony Niemców w 1943 polscy kryptolodzy musieli uciekać z Francji i po najeżonej licznymi niebezpieczeństwami drodze przez Pireneje, Portugalię Hiszpanię i Gibraltar dostali się do Anglii. Tam Marian Rejewski trafił do armii polskiej, gdzie podjął pracę w jednostce



radiowej Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Pracował przy łamaniu szyfrów. Wojnę skończył w stopniu porucznika. Gorzkim paradoksem jest fakt, że Brytyjczycy dekryptujący depeesze niemieckie szyfrowane przez „Enigmę” nie dopuścili go (ani pozostałych Polaków) do pracy w swoim zespole, uznając że prace te zastrzeżone są dla Anglików i Amerykanów. Co więcej na wiele lat wymazano z powszechnej świadomości wkład polskich kryptologów w odkrycie tajemnic „Enigmy” i w zasadzie do dziś powszechnie sukces ten przypisuje się Brytyjczykom. Tymczasem – jak twierdzą znawcy problemu – alianckie sukcesy w sprawie „Enigmy” byłyby niemożliwe bez fundamentalnego wkładu polskich kryptologów.

W 1946 Marian Rejewski wrócił do kraju i zamieszkał w rodzinnej Bydgoszczy. Tam pracował jako skromny urzędnik w różnych instytucjach. Do roku 1956 był inwigilowany przez tajne służby. Nigdy nie znalazł zatrudnienia adekwatnego do jego wykształcenia i możliwości. W 1967 przeszedł na emeryturę i przeprowadził się do Warszawy. Przez długie lat nikomu nie zdradzał swego udziału w rozszyfrowaniu „Enigmy”, ani szczegółów swej przedwojennej i wojennej działalności. Dopiero u schyłku lat 60 spisał wspomnienia, a od 1973 po oficjalnym upublicznieniu informacji o roli Polaków w sprawie „Enigmy” zaczął na ten temat udzielać wywiadów. O polskich kryptologach zaczęto pisać artykuły i książki. Powstawały też filmy dokumentalne i fabularne na ich temat. Po wielu latach, ich zasługi, a zwłaszcza fakt pionierskiego złamania kodu „Enigmy” docenili też alianci.

Marian Rejewski zmarł 13 II 1980 w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim. Dziś uznawany jest za jednego z najwybitniejszych kryptologów wszech czasów, którego praca przyczyniła się do rozgromienia III Rzeszy i zwycięstwa aliantów w II wojnie światowej.

JAN RODOWICZ „ANODA”



*Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!*

Urodził się w Warszawie 7 III 1923. Pochodził z inteligenckiej rodziny. Był synem Kazimierz Rodowicza i Zofii z domu Bortnowskiej. Podobnie jak inni rówieśnicy z pokolenia „Kolumbów” wychowywany był w głęboko patriotycznym i chrześcijańskim duchu. Uczył się w Warszawie. Najpierw w Prywatnej Szkole Powszechnej Tow. Ziemi Mazowieckiej, a następnie w renomowanym Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego. Przez cały okres nauki związany był z harcerstwem i harcerski etos miał wielki wpływ na jego poglądy i postawę. W 1939 uzyskał „małą maturę”. Dalszą naukę

kontynuował już po wybuchu wojny na tajnych kompletach (czyli w ramach konspiracyjnego systemu oświaty podległego Polskiemu Państwu Podziemnemu) i tam uzyskał „dużą maturę”. W latach 1941-43 dodatkowo uczył się w jawnej szkole technicznej o profilu elektrycznym. Bardzo wcześnie zaangażował się w konspirację. Od pierwszych chwil istnienia podziemnego harcerstwa (Szare Szeregi) uczestniczył w jego działaniach. W latach 1940-1942 brał udział w akcjach „małego sabotażu”. W podziemiu ukończył kursy organizowane przez dowództwo AK: Wyszkolenia Bojowego, Wielkiej Dywersji oraz Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty. Po jej ukończeniu otrzymał stopień podporucznika.

Gdy w XI 1942 powstały wojskowo podporządkowane Armii Krajowej Grupy Szturmowe Szarych Szeregów, został zastępcą dowódcy jednej z drużyn przygotowywanych do brania udziału w zadaniach dywersyjnych. W ramach działalności owych Grup brał udział m.in. w akcji pod Arsenalem, w odbiciu więźniów przewożonych do Oświęcimia, w opanowaniu magazynów niemieckiej fabryki chemicznej i zdobyciu komponentów potrzebnych do produkcji materiałów wybuchowych i w likwidacji posterunku Grenzschutzu w Sieczychach. Po utworzeniu IX 1943 batalionu „Zośka” dowodził w jego ramach III Plutonem i brał udział we wszystkich jego akcjach bojowych (m.in. w wysadzaniu pociągów i atakach na posterunki niemieckiej żandarmerii). Oczywiście młodzieży z Szarych Szeregów zadania konspiracyjne nie zajmowały całego czasu. Prócz tego uczyli się, pracowali zawodowo, przeżywali rozmaite, typowe dla ich wieku zawirowania uczuciowe, zawiązywali przyjaźnie i bawili się. Nie inaczej było z Janem Rodowiczem „Anodą”. We wspomnieniach o nim podkreślany jest nie tylko jego patriotyzm, odwaga i zaangażowanie, ale również poczucie humoru, pogoda ducha, talenty aktorskie i artystyczne (pięknie rysował) oraz imponująca sprawność fizyczna.

Wiosną 1944 „Anoda” wziął udział w terenowych ćwiczeniach wojskowych, które były „treningiem” mającym przygotować konspiracyjną młodzież do działań bojowych na dużą skalę. Gdy 1 VIII rozpoczęło się powstanie warszawskie przydzielony został do batalionu „Zośka” w którym był zastępcą dowódcy III plutonu. Wraz ze swoim oddziałem walczył na Woli i na Starym Mieście z którego kanałami ewakuował się na Śródmieście, a dalej wobec postępów wroga na Czerników. Wyróżnił się w krwawych i zaciętych bojach w rejonie Cmentarza Powązkowskiego. 9 VIII 1944 został ciężko ranny (postrzał w płuco), po krótkotrwałym leczeniu wrócił do walki w zdziesiątkowanym batalionie „Zośka”.

W dramatycznej obronie ostatniej reduity powstańczej w rejonie Wilanowa (15-16 IX 1944) został dwukrotnie postrzelony. Ciężko ranny w ramię i rękę trafił do punktu opatrunkowego. W nocy 17/18 IX 1944, jako jeden z nielicznych powstańców zostaje ewakuowany na praski brzeg przez żołnierzy Armii gen. Berlinga, którym udało się przeprawić przez Wisłę. Ten szczęśliwy przypadek ratuje mu zapewne życie. Do I 1945 leczy się w szpitalu w Otwocku.



I tak kończy się jego wojenna historia. W normalnej sytuacji taki człowiek jak Jan „Anoda” Rodowicz, bohater konspiracji, odznaczony za męstwo Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i trzykrotnie Krzyżem *Walecznych* cieszyłby się szacunkiem społecznym i wdzięcznością państwa, do którego wyzwolenia się przyczynił. Ale w Polsce powojennej sytuacja nie była normalna. Pod opieką Sowietów władzę przejmowali komuniści, a bohaterowie Podziemia niepodległościowego zaczęli być prześladowani. Wobec takiego rozwoju wydarzeń „Anoda” nawiązał łączność z organizacjami powstającymi po rozwiązaniu Armii Krajowej i deklarując wolę uczestniczenia w powojennej tzw. II Konspiracji (tym razem antysowieckiej) zostaje dowódcą oddziału utworzonego przez byłych żołnierzy Batalionu „Zośka”. *„Brał udział w akcjach propagandowych skierowanych przeciwko reżymowi komunistycznemu, rozpoznawał Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, więzienia, ochraniał odprawy dowództwa”*. Nawiązał też łączność z ocalałymi kolegami z Szarych Szeregów i po powrocie do całkowicie zrujnowanej Warszawy prowadził z nimi akcje poszukiwania grobów poległych współtowarzyszy walki, ich ekshumacji i pochówków na Cmentarzu Powązkowskim. Tworzy też ewidencję poległych i zaginionych żołnierzy batalionu i inicjuje utworzenie „Archiwum Baonu Zośka”. We IX 1945 w odpowiedzi na apel dawnych dowódców AK, by dla uniknięcia kolejnego rozlewu krwi jednak ujawnić się przed nowymi władzami i ostatecznie wyjść z konspiracji, „Anoda” staje przed tzw. Komisją Likwidacyjną b. AK ujawniając się i pomagając swym konspiracyjnym współtowarzyszom przejść do cywila. Sam od jesieni 1945 studiuje na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, a po wyleczeniu ręki, przenosi się na Wydział Architektury tejże uczelni. Jak wiadomo, szybko okazało się, że gwarancje bezpieczeństwa jakie władze komunistyczne dawały ujawniającym się żołnierzom niepodległościowego Podziemia były kłamstwem i podstępem. W 1947 rozpoczęło się polowanie na członków AK. Wielu z nich pod absurdalnymi i podłymi zarzutami zdrady i kolaboracji zostało zamordowanych, inni trafili do ciężkich więzień, jeszcze inni decydowali się na powrót do konspiracji (dziś nazywamy ich *Żołnierzami Wyklętymi*). Te ciężkie doświadczenia nie ominęły członków harcerskiego batalionu „Zośka”. Ci, którzy ocalili z wojny i mieli szczęście przeżyć powstanie, teraz byli wyłapywani przez funkcjonariuszy UB. Jako pierwszy w ich ręce trafił właśnie Jan Rodowicz „Anoda”. Został aresztowany 24 XII 1948 (podczas wieczery wigilijnej) na polecenie dyrektora V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego płk. Julii Brystygier. W śledztwie był okrutnie torturowany i w wyniku tych tortur zmarł. Rodzinie powiedziano, że popełnił samobójstwo wyskakując z okna. Pochowano go jako NN, jednak potajemnie zwłoki młodego bohatera zostały przeniesione do rodzinnego grobowca.

STEFAN ROWECKI „GROT”

Był dowódcą, któremu można było ufać, którego można było kochać i który wiedział, do czego prowadzi [...] Wiedział czego chce, miał swą koncepcję i umiał ją realizować. Za to, jak decydował, brał całkowitą odpowiedzialność [...] To był jego wkład w życie narodu walczącego o swą wolność. (J. Karasiówna)



Przyszły Komendant Główny Armii Krajowej urodził się 25 XII 1895 w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie inteligenckiej o szlacheckich korzeniach i patriotyczno-żołnierskich tradycjach. Był synem Zofii z Chrzanowskich i urzędnika Stefana Leona Roweckiego. W dzieciństwie działał w tajnym polskim harcerstwie zaś podczas nauki w piotrkowskim gimnazjum i Szkole Mechaniczno-Technicznej zaczął współpracę z Polskimi Drużynami Strzeleckimi i niepodległościową organizacją „Zarzewie”. W czasie I wojny światowej walczył w Legionach uczestnicząc we wszystkich bojach I Brygady, był kilkakrotnie ranny. Po kryzysie przysięgowym i rozwiązaniu Legionów (1917) znalazł się w obozie internowania

w Benjaminowie, a potem służył w Polskiej Sile Zbrojnej, będąc jednocześnie wykładowcą fortyfikacji w Szkole Podchorążych Piechoty. Jesienią 1918 brał udział w operacji rozbrajania żołnierzy niemieckich i wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego, w którym po weryfikacji uzyskał stopień majora. Walczył w wojnie z bolszewikami jako Szef II Oddziału Armii gen. Rydza – Śmigłego. Po 1921 pełnił wiele funkcji sztabowych i liniowych, uzupełniał też kwalifikacje wojskowe poprzez kursy w Szkole Wojennej Sztabu Generalnego i Wyższej Szkole Wojennej. Był w okresie Dwudziestolecia znanym teoretykiem wojskowości. Pracował w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym, założył i redagował *Przegląd Wojskowy*, wykładał w Towarzystwie Wiedzy Wojskowej, opublikował wiele rozpraw i artykułów z zakresu teorii i historii wojskowości. W życiu prywatnym znany był jako zapalony myśliwy, strzelec, narciarz, fotograf i tzw. „dusza towarzystwa”. W 1932 mianowano go pułkownikiem. W 1936 objął dowództwo Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza „Podole”, zaś w 1938 organizował Warszawską Brygadę Pancerno-Motorową. Z jednostką tą (nie w pełni jeszcze sformowaną) walczył w 1939 m.in. pod Annopolem i Tomaszowem Lubelskim. Nie podporządkował się decyzji o kapitulacji i przedarł się do Warszawy. Następnie, po nieudanej próbie przedostania się na Zachód, przeszedł do konspiracji, nawiązując kontakt ze Służbą Zwycięstwu Polski, w której został zastępcą dowódcy. Po powołaniu w jej miejsce Związku Walki Zbrojnej (XI 1939) został mianowany komendantem Obszaru Warszawa, a w VI 1940 roku – już jako generał brygady – otrzymał z rozkazu Naczelnego Wodza funkcję Komendanta Głównego tej organizacji. Był inicjatorem tzw. akcji scaleniowej, polegającej na połączeniu wielu tajnych organizacji wojskowych działających w okupowanym kraju w jedną – objętą wspólnym dowodzeniem, mającą ujednoliczoną strukturę i zasady działania, podporządkowaną władzom polskim na emigracji. Włożył w to dzieło niezwykle wiele energii, stając się faktycznym twórcą Armii Krajowej (II 1942) i jej pierwszym Komendantem Głównym. Był inicjatorem i pomysłodawcą wielu działań zbrojnych i propagandowych oraz rozwiązań programowych i strukturalnych tej największej

w Europie podziemnej armii. M.in. miał udział w powstaniu działających w ramach AK: Kierownictwa Dywersji (Kedyw), Wojskowej Służby Kobiet i organizacji „Wachlarz” operującej na terenach wschodnich. Miał też wpływ na zorganizowanie małego sabotażu, wywiadu i tajnego kształcenia wojskowego. Z nie małym trudem (i nie zawsze skutecznie) przychodziło mu porozumiewać się z niektórymi członkami politycznych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, zwłaszcza jeśli chodziło o rozdział kompetencji pomiędzy władzami cywilnymi i wojskowymi. Umiejętnie jednak lawirował na konspiracyjnej scenie politycznej, realizując powierzone mu zadania. Jako dowódca największej konspiracyjnej siły zbrojnej w kraju był zdecydowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek kolaboracji, a nawet kontaktów z Niemcami. Niechętny też był tworzącemu się z wolna podziemiemu komunistycznemu, podporządkowanemu Moskwie.

30 VI 1943 gen. „Grot” aresztowano w jego ściśle zakonspirowanym mieszkaniu. Dziś wiadomo, że został zdradzony przez agentów gestapo, którzy przeniknęli do tajnych struktur AK. Był to wielki cios dla Polaków, a szczególnie dla polskiego Podziemia. Generał Rowecki został przywieziony do Berlina i poddany śledztwu. Kategoriecznie odrzucił złożoną mu – jako Komendantowi Głównemu AK – propozycję wspólnych z Niemcami działań antyradzieckich. Od VII 1943 przebywał jako tzw. „więzień honorowy” w obozie w Sachsenhausen. Podejmowane próby jego uwolnienia bądź wymiany, a także przygotowywana ucieczka nie powiodły się. W czasie pobytu w obozie został przez Naczelnego Wodza awansowany do stopnia generała dywizji. Po wybuchu powstania warszawskiego (1 VIII 1944) wobec kategorycznej odmowy jakiegokolwiek kolaboracji z Niemcami, został na rozkaz H. Himmlera zamordowany na terenie obozu (prawdopodobnie między 2 a 7 VIII 1944).

Generał Stefan Rowecki „Grot” odznaczony był m.in.: Krzyżem Virtuti Militari V i IV klasy, Orderem Polonia Restituta IV klasy, Krzyżem Niepodległości, dziewięciokrotnie Krzyżem Walecznych i (pośmiertnie w 1967) Krzyżem Armii Krajowej.

IRENA SENDLEROWA

Żałuje tylko jednej rzeczy-że nie mogłam zrobić więcej (I. Sandlerowa)



Urodziła się w Warszawie 15 II 1910. Pochodziła z polskiej rodziny inteligenckiej o silnych tradycjach patriotycznych. Jej rodzicami byli Janina i Stanisław Krzyżanowscy. Ojciec był lekarzem i społecznikiem pracującym także wśród najbiedniejszej ludności. W domu wyrobiono w niej wrażliwość na potrzeby innych ludzi i nauczono tolerancji dla osób o innych poglądach, rasie i religii. Taka postawa towarzyszyła jej przez całe życie. Dzieciństwo spędziła w Otwocku zamieszkałym w dużej mierze przez ludność żydowską. Wtedy nauczyła się języka jidisz. Po śmierci ojca w 1917 przeprowadziła się do Piotrkowa Trybunalskiego. Tam uczyła się w Gimnazjum Heleny Trzcńskiej. Działała wówczas aktywnie w harcerstwie. W 1927 zdała maturę i rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim, początkowo na Wydziale Prawa, później

na Wydziale Humanistycznym. Podczas studiów należała do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Miała odwagę czynnie sprzeciwić się wprowadzonemu na uczelniach gettu ławkowemu (studenci żydowscy musieli siadać osobno), za co groziło jej relegowanie z uczelni. Naukę jednak ukończyła i tuż przed wojną uzyskała absolutorium. Jeszcze w okresie studiów wyszła za mąż za Mieczysława Sendlera i podjęła pracę społeczną, a potem zawodową w rozmaitych instytucjach związanych z opieką socjalną. Szczególnie poświęcała się pracy na rzecz chorych, ubogich i zaniedbanych dzieci, choć była także kierowniczką Referatu do Walki z Włóczęgostwem, Żebractwem i Prostytucją przy warszawskim magistracie. Dodatkowo uzupełniła swe wykształcenie zdobywając na kursach PCK uprawnienia pielęgniarstwa. Aktywnie działała w PPS. W czasie wojny również pracowała w dozwolonych przez okupanta instytucjach opiekuńczych i socjalnych m.in. w Wydziale Opieki i Zdrowia Zarządu Miasta Warszawy. Wykorzystując te legalne „ramy” prowadziła jednak działalność daleko wykraczającą poza to, co dopuszczone. W szczególności dotyczyło to pomagania ludności żydowskiej, czego w Generalnej Guberni nie można było czynić pod groźbą kary śmierci. Irena Sendler wraz z grupą współpracownic stworzyły siatkę konspiracyjną, w ramach której pod pretekstem wizytacji sanitarnych nie tylko przemycały do getta lekarstwa, żywność i pieniądze ale również podjęły zakrojoną na wielką skalę operację ratowania przed niechybną śmiercią żydowskich dzieci. Wymagało to nielegalnego wywiezienia ich z getta i przerwania na aryjską stronę, stworzenia fałszywej dokumentacji i życiorysu oraz umieszczenia malców w polskich rodzinach lub świeckich i zakonnych sierocińcach, a także pozyskania środków na ich utrzymanie. To skrajnie niebezpieczne zadanie było niezwykle ryzykowną i skomplikowaną operacją logistyczną. Wymagało ogromnej odwagi, ale też współpracy wielu, wielu osób, toteż w którymś momencie koordynacji tych działań podjęła się specjalna komórka powołana w strukturach Państwa Podziemnego zwana Radą Pomocy Żydom „Żegota.” Jesienią 1943 Irena Sendler została kierownikiem referatu dziecięcego „Żegoty” i pełniła tę funkcję do końca okupacji. W ramach swych obowiązków w dalszym ciągu organizowała przerzuty i pobyt na aryjskiej stronie dzieci żydowskich bezpośrednio opiekując się 10 mieszkaniami będącymi miejscem ich czasowego pobytu. Prowadziła też w sposób zakonspirowany (m.in. ukrywając notatki w zakopanych w ogrodzie butelkach) dokumentację przeprowadzanych działań z myślą o tym, by po wojnie podopieczni mogli poznać swe autentyczne nazwiska i tożsamość.

W X 1943 I. Sendler została aresztowana. Mimo brutalnego trwającego pół roku śledztwa połączonego z torturami (wielokrotnie w przyszłości powtarzała, że wybaczyła swym oprawcom) nikogo nie zdradziła i nie ujawniła żadnej konspiracyjnej tajemnicy. Została skazana na karę śmierci. Przekupiony przez „Żegotę” strażnik pozwolił jej uciec w czasie transportu i odtąd sama musiała się ukrywać nie rezygnując jednak ze swych konspiracyjnych zadań.

W czasie Powstania Warszawskiego pracowała jako sanitariuszka na Mokotowie. Po wojnie szybko wróciła do Warszawy. Pracowała m.in. w Szpitalu Czerwonego Krzyża i w Domu Dziecka oraz rozmaitych instytucjach związanych ze szkolnictwem medycznym. Wyszła drugi raz za mąż zostając matką trojga dzieci. Społecznie działała w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci i w PCK. Była też warszawską radną i działaczką ZNP.

O jej okupacyjnej działalności w zasadzie nie wspomina się. Sama też nigdy o tym nie mówiła. Wprawdzie w 1965 otrzymała tytuł Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata, ale jej dokonania nie nagłaśniano. Wszystko zmieniło się w końcu lat 90, kiedy to 2 amerykańskie

nastolatki dotarłszy do fragmentarycznych informacji o Irenie Sendler napisały na kanwie jej historii amatorską sztukę „Życie w słoiku”, która spopularyzowała dokonania dzielnej Polki. Irena Sendler, która była już wówczas pensjonariuszką Domu Ojców Bonifratrów w Warszawie stała się nagle (ku swej konsternacji) bohaterką artykułów, książek i filmów. Postacią powszechnie znaną i podziwianą, odwiedzaną przez niezliczone delegacje reprezentujące różne środowiska społeczne i polityczne. W 2003 roku otrzymała Order Orła Białego, w latach 2007 i 2008 została zgłoszona do Pokojowej Nagrody Nobla. Była też damą Orderu „Ecce Homo” i Orderu Uśmiechu. Ta późna popularność nie zmieniła jej. Przeciwnie do końca życia pozostała niezwykle cichą i skromną osobą, powtarzając, że zrobiła tylko to co nakazywało jej sumienie i co trzeba było zrobić w tamtej sytuacji. Zawsze też podkreślała, iż żałuje, że nie mogła uczynić więcej.

W wyniku działań Ireny Sendlerowej i współpracujących z nią osób uratowano ok. 2500 żydowskich dzieci. Wielu spośród nich dzięki ocalałemu „słoikowemu archiwum” mogło poznać swą prawdziwą tożsamość, niektórym dane było połączyć się z prawdziwymi rodzinami. Ich potomkowie pielęgnują pamięć o skromnej polskiej pielęgniarce, która w czasach najtrudniejszej próby okazała niezwykle i godny największego szacunku heroizm. Irena Sendlerowa zmarła 12 maja 2008 przeżywszy 98 lat. Jej grób znajduje się na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim.

STANISŁAW SKALSKI

Gdyby nie pomoc wspaniałego zespołu Polaków z ich trudną do porównania walecznością, wahałbym się powiedzieć, czy wynik bitwy byłby taki sam.

(Dowódca RAF Lord Dowding)



Przyszedł na świat 27 XI 1915 w Kodymie na Ukrainie. Jego rodzicami byli agronom Szymon Skalski i Józefa z domu Biernat. Lata szkolne spędził w Dubnie. Tam w roku 1933 uzyskał maturę w Gimnazjum Realnym im. Szymona Konarskiego. Już wówczas marzył o lataniu, ale z uwagi na młodociany wiek nie przyjęto go do Szkoły Podchorążych Rezerwy Lotnictwa. Rozpoczął więc studia w warszawskiej Szkole Nauk Politycznych, której jednakże nie ukończył. Lotnicze pasje okazały się silniejsze. Pierwsze doświadczenia w awiacji zdobywał na szybowcach. Kończył wiele kursów, dużo trenował i szybko uzyskiwał kolejne szybowcowe kategorie. W 1935 odbył w ramach Lotniczego Przesposobienia Wojskowego kurs pilotażu samolotów w Łucku, a następnie wstąpił do wojska i rozpoczął szkolenie w Szkole Podchorążych Lotnictwa

w Dęblinie. W 1938 zakończył naukę. Następnie odbył przeszkolenie myśliwskie w Wyższej Szkole Pilotażu w Grudziądzu i jako pilot-podporucznik rozpoczął służbę w 142. Eskadrze Myśliwskiej w 4. Pułku Lotniczym w Toruniu.

W Kampanii Wrześniowej 1939 brał udział w walkach powietrznych zaliczając kilka trafień i kilka zestrzeleń wrogich samolotów. W ramach przydzielonych mu zadań bojowych ostrzeliwał też niemiecką artylerię i inne cele naziemne oraz wykonywał loty rozpoznawcze. Uznany został za najlepszego pilota Wojny Obronnej. Po wkroczeniu

Sowietów do Polski 17 IX 1939 na rozkaz Naczelnego Wodza wraz z innymi lotnikami z 4. Dywizjonu Myśliwskiego ewakuował się do Rumunii, przekraczając granicę w Śniatyniu. Dzięki swojej odwadze i sprytowi udało mu się uniknąć internowania. Postanowił na własną rękę przedzierać się do Francji gdzie działały już polskie władze emigracyjne i zaczęto formować polską armię. Do Marsylii dotarł przez Bejrut podróżując greckim statkiem, na który zaokrętował się w jednym z rumuńskich portów. We Francji wraz z innymi polskimi lotnikami szkolił się w okolicy Lyonu, następnie w I 1940 został przerzucony do Wielkiej Brytanii i tam zasłynął jako as lotniczy w powietrznej bitwie o Anglię. Początkowo przebywał w polskim obozie dla lotników w Eastchurch, następnie skierowany został do jednostki wyszkolenia bojowego gdzie z sukcesem zakończył kurs pilotażu myśliwców. Przydzielono go do polskiego 302. Dywizjonu Myśliwskiego „Poznańskiego”, a następnie do brytyjskiego 501. Dywizjonu Myśliwskiego RAF, w którym latał z niezwyklejmi sukcesami budząc podziw angielskich kolegów swym lotniczym kunsztem i skutecznością w walce z wrogiem. Latał myśliwcem Hawker Hurricane. We IX 1940 został zestrzelony i kontuzjowany. Po kilku tygodniach rekonwalescencji wrócił do latania, tym razem w ramach polskiego 306. Dywizjonu, który wykonywał zadania bojowe nad zajętą przez Niemców częścią Europy. W 1941 awansował na porucznika w Wojsku Polskim i kapitana w RAF. Objął dowództwo eskadry myśliwców i w dalszym ciągu systematycznie „zaliczał” trafienia nieprzyjacielskich samolotów. W 1942 został najpierw dowódcą eskadry w polskim 316. Dywizjonie, a następnie dowódcą polskiego 317. Dywizjonu. Wiązało się to z kolejnymi awansami (kapitan w WP i major w RAF). W okresie przerwy w lataniu był instruktorem szkolącym młody narybek lotniczy, zarówno Polaków jak i Brytyjczyków i ich koalicjantów. Wiosna 1943 latał w Afryce Wsch. w słynnym z brawurowych i skutecznych akcji Polskim Zespole Myśliwskim (Polish Fighting Team), zwanym potocznie „Cyrkiem Skalskiego”. W tym czasie był już majorem WP i podpułkownikiem RAF. Podczas desantu aliantów na Sycylię w połowie 1943 dowodził brytyjskim 601. Dywizjonem RAF. Następnie podczas operacji lądowania aliantów w Normandii pełnił funkcje dowódcze w polskim lotnictwie (m.in. był dowódcą polskiego 131. Skrzydła Myśliwskiego). W ostatnim roku wojny szkolił pilotów amerykańskich w Wyższej Szkole Wojennej w Fort Leavenworth. Służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie zakończył jako oficer sztabowy pionu lotnictwa. Był najbardziej znanym i cenionym polskim pilotem w czasie II wojny światowej. Prawdziwym asem lotnictwa. Budził podziw swoimi umiejętnościami w zakresie pilotażu, kunsztem taktycznym i sztuką dowodzenia, a także brawurą i żołnierskim męstwem. Oficjalnie zaliczono mu 18 zestrzelonych samolotów niemieckich, 2 zestrzelone zespołowo, 2 zestrzelone prawdopodobnie oraz 4 uszkodzone. Sam był dwukrotnie zestrzelony. Za swoje wybitne osiągnięcia w okresie wojny odznaczony został m.in. Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i trzykrotnie brytyjskim Distinguished Flying Cross.

Wojna – jak wiadomo – zakończyła się dla Polaków tylko pozornym zwycięstwem, gdyż nasza Ojczyzna uwolniona po 6-letniej okupacji od Niemców uzależniona została od Związku Sowieckiego. Miało to bezpośrednie przełożenie na losy polskich żołnierzy walczących na Zachodzie. Część pozostała na zawsze na emigracji, inni wracając po spełnieniu z honorem swego wojskowego obowiązku doświadczaali wielu szykan. Nie inaczej było z płk. Skalskim, który mimo oferty pozostania na Wyspach w charakterze brytyjskiego instruktora lotniczego zdecydował się w 1947 na powrót do Polski.

Wprawdzie początkowo przyjęto go w szeregi Ludowego Wojska Polskiego, jednakże już w 1948 został aresztowany i osądzony pod zarzutem zdrady i szpiegostwa. Był brutalnie torturowany. 4 I 1951 Najwyższy Sąd Wojskowy skazał go na karę śmierci. Zasłużony pilot odmówił wystąpienia z prośbą o łaskę do prezydenta Bieruta, ten jednak podjął decyzję o zamianie wyroku na karę dożywotniego więzienia. W 1956 na fali popaździernikowej „odwilży” wojenny bohater został zwolniony z więzienia i zrehabilitowany. W kolejnych dekadach (do 1972) płk. S. Skalski służył w wojsku na stanowiskach administracyjnych w pionie lotniczym, był też sekretarzem generalnym Aeroklubu PRL. Publikował wspomnienia, działał w organizacjach kombatanckich. W burzliwych latach 80 i 90 wiązał się z różnymi formacjami opozycyjnymi pozostając jednak poza głównym nurtem wydarzeń. W ostatnich latach życia był osamotniony i bardzo schorowany, mieszkał w domu pomocy społecznej. Zmarł 12 XI 2004. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

STANISŁAW SKARŻYŃSKI

Polacy są samą odwagą (D. Thompson)



Był jednym z najbardziej popularnych i najlepszych polskich pilotów w latach międzywojennych. Urodził się 1 V 1899 w Warcie. Jego rodzicami byli Wacława z Kozłowskich i Władysław Skarżyński, właściciel apteki. Uczęszczał do gimnazjum w Kaliszu, działał w niepodległościowej konspiracji młodzieżowej i już od czasów szkolnych fascynował się lotnictwem. W czasie I wojny dokończył edukację gimnazjalną we Włocławku, a następnie rozpoczął studia politechniczne. Uczestniczył w konspiracyjnych ćwiczeniach żołnierskich, a w latach 1916-17 działał w tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1918 ochotniczo wstąpił do polskiej armii, brał udział w rozbrajaniu Niemców w rodzinnej Warcie i jako 19-latek został komendantem tego miasta. Następnie walczył w wojnie z bolszewikami. Szczególnym męstwem wsławił się w przełomowej bitwie pod Radzyminem (VIII 1920). Został wówczas ciężko ranny, groziła mu amputacja nogi i po długim leczeniu opuścił szpital jako inwalida wojenny. Nie zrezygnował jednak z marzeń o wojsku, a zwłaszcza o lotnictwie. Kolejne operacje, długotrwała i bolesna rehabilitacja, a nade wszystko hart ducha sprawiły, że wyzdrowiał i warunkowo przyjęto go do Szkoły Pilotów w Bydgoszczy. Na decyzję komisji rekrutacyjnej wpłynął też fakt, że młody (23 lata) kandydat był już odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Wymarzoną szkołę ukończył w 1925. Służył m. in. w 1. Pułku Lotniczym w Warszawie, w Departamencie Aeronautyki w Ministerstwie Spraw Wojskowych oraz w Sztabowej Eskadrze Treningowej. W 1928 został awansowany do stopnia kapitana. W latach 30-tych wsławił się kilkoma wyczynami lotniczymi, które uczyniły go osobą popularną wśród pasjonatów awiacji na świecie. W 1931 na specjalnie przystosowanym do dalekiego i trudnego rejsu samolocie PZL-L2 wraz z por. A. Markiewiczem odbył lot dookoła Afryki trasą długości 25 770 km. W dwa lata później po długich i starannych przygotowaniach i ćwiczeniach przystąpił do realizacji

swego największego marzenia – samotnego przelotu nad Atlantykiem. Trasę pokonał polskim samolotem turystycznym RWD 5 bis, który nie był wyposażony w sekstans, radiostację, spadochron ani łódź ratunkową. Lot rozpoczął się 7 V 1933 o godz. 23.00 w St. Luis, a zakończył nazajutrz o godz. 19.30 na brazylijskim lotnisku Bahia. Po szczęśliwym lądowaniu nieznany dotąd polski pilot stał się bohaterem serwisów prasowych na całym świecie. Środowisko lotnicze zgodnie podkreślało jego odwagę, determinację i kunszt lotniczy. Jako pierwszy na świecie otrzymał przyznany mu przez FAI Medal Blériota. W kraju czekało go entuzjastyczne przyjęcie i awans do stopnia majora. W następnych latach ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą, a w 1938 w stopniu podpułkownika został dowódcą 4. Pułku Lotniczego w Toruniu. Rok później wybrano go prezesem Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

We wrześniu 1939 był szefem Sztabu Lotnictwa Armii „Pomorze”. Organizował przerzuty lotników polskich via Rumunia do Francji. W 1940 wraz z całą grupą pilotów ewakuował się do Wielkiej Brytanii. Tam został kolejno: zastępcą dowódcy polskiej szkoły pilotażu, komendantem bazy bombowców RAF i dowódcą dywizjonów bombowych 300 i 301 (w których na własną prośbę – mimo wieku i stanu zdrowia – wykonywał loty bojowe).

25 V 1942 odbywał nocny lot nad Bremą na bombowcu typu Wellington. Po wykonaniu zadania samolot wracał do bazy i został trafiony. Pułkownik Skarżyński wzorcowo wykonał manewr wodowania na wzburzonym Morzu Północnym, umożliwiając całej załodze bezpieczną ewakuację na szalupę ratunkową. Sam został zmyty przez falę, gdy stał na prawym skrzydle maszyny.

26 VI 1942 pochowany został na wyspie Terscheling w Holandii.

WŁADYSŁAW ZAREMBOWICZ

Jestem przygotowany na najgorsze, a Ty Kochana moja Mamus możesz być spokojna, poniosę swój krzyż jak mężczyzna [...]

(W. Zarembowicz, list z obozu koncentracyjnego do matki)



Był młodym Polakiem, mieszkańcem przedwojennego, niemieckiego Breslau. Należał do „pokolenia Kolumbów”. Z rówieśnikami z Polski łączył go młody wiek, gorący patriotyzm i przynależność do harcerstwa, a różniło – miejsce zamieszkania i fakt, że prędzej niż oni zetknął się z nazistowskimi prześladowaniami. Urodził się 20 VIII 1918 we Wrocławiu w polskiej rodzinie, której przedstawiciele przyjechali tu w XIX wieku z Wielkopolski i zachowali w pełni świadomość narodową. Wychowywany był w domu o bardzo silnych patriotycznych tradycjach. Jego dziadek Antoni, babcia Franciszka i matka Anna, a przede wszystkim ciotka Anna Jasińska czynnie działali w Związku Polaków w Niemczech i innych polonijnych organizacjach istniejących w Breslau.

Także i on regularnie uczęszczał już od dzieciństwa na lekcje języka polskiego i różnorodne imprezy organizowane w Domu Polskim. Uczył się w szkole podstawowej, a następnie w gimnazjum humanistycznym. Rodziny nie stać było na dalszą jego edukację, toteż nie rozpoczął wymarzonych studiów, lecz podjął pracę zawodową m.in. jako kreślarz. W czasach szkolnych związał się z polskim harcerstwem wstępując w 1926 do Pierwszej

Harcerskiej Drużyny Męskiej im. Bolesława Chrobrego we Wrocławiu. Został jej zastępowym, a w latach 1937-39 drużynowym. Niezależnie od pracy w harcerstwie, której oddawał się z wyjątkową pasją, działał również w Związku Polaków w Niemczech, polskim chórze „Harmonia” i kółku teatralnym. Inicjował wiele imprez kulturalnych, przy których organizacji przydawały się jego liczne talenty. Był uzdolnionym multiinstrumentalistą, śpiewał, pisał wiersze, malował i rysował, ujawniał także zdolności recytatorskie. Mimo braku wyższego wykształcenia imponował rozległą wiedzą oraz talentami lingwistycznymi (znał kilka języków). Był pasjonatem książek, szczególnie zaś literatury polskiej. Znajdował również czas na kolportaż polskich pisemek *Młody Polak w Niemczech* i *Mały Polak w Niemczech*. Dowodem doceniania jego działalności przez Polonię wrocławską był fakt wydelegowania go na berliński kongres Polaków w Niemczech w 1938, na którym był jednym z najmłodszych uczestników.

Po dojściu do władzy Hitlera (1933) sytuacja Polaków w Niemczech drastycznie się pogorszyła. Polskie organizacje miały utrudnione działanie (do zakazu włącznie) a ich aktywiści byli prześladowani. Nie ominęło to ruchu harcerskiego. Druhny i druhowie byli przedmiotem drwin, szykan i czynnych napaści, od 1937 zakazano im noszenia mundurów, a także znaków lilijki i Rodła oraz używania polskich barw narodowych. Tuż przed wojną zamknięto lokale polskich organizacji, a po 1 IX 1939 rozpoczęły się zaplanowane dużo wcześniej aresztowania polonijnych aktywistów. Wielu z nich zostało straconych lub umieszczonych w obozach koncentracyjnych. Podobny los spotkał Władysława Zarembowicza i jego najbliższych. Został aresztowany 20 IX 1939 w Kłodzku i oskarżony zarówno o działalność w polskim harcerstwie, jak i o współpracę z polskim wywiadem i zdradę stanu. Poddano go okrutnemu śledztwu. Przebywał kilkakrotnie we wrocławskim więzieniu, a także w zakładzie karnym w Wołowie i Brzegu oraz obozach w Buchenwaldzie i Mauthausen. Z niewoli wysyłał do matki listy i kartki, które są przejmującym zapisem jego doświadczeń i przeżyć za drutami. Odnaleźć w nich można słowa tęsknoty za najbliższymi, za wolną Ojczyzną oraz życiem, którego – jak słusznie przypuszczał – nie dane mu będzie przeżyć.

Władysław Zarembowicz, młody Polak z Breslau został zamordowany (najprawdopodobniej spalony żywcem) w obozie w Mauthausen 30 III 1944. Miał wówczas 26 lat.

ELŻBIETA ZAWACKA „ZO”

Miałam szczęśliwe życie, niezmarnowane” (gen. E. Zawacka)



Urodziła się 19 III 1909 w pruskim wówczas Toruniu. Pochodziła z wielodzietnej rodziny o chłopskich korzeniach. Jej rodzicami byli Marianna Nowak i urzędnik sądowy Władysław Zawacki. Mimo że rodzina identyfikowała się z narodowością polską, Elżbieta w dzieciństwie posługiwała się niemal wyłącznie językiem niemieckim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uczyła się w toruńskich szkołach, szybko nadrabiając braki w znajomości ojczystego języka. Pozwoliło jej to w 1922 zdać egzamin maturalny w Żeńskim Miejskim Gimnazjum Humanistycznym i rozpocząć studia na Wydziale Matematyczno-

Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Podczas studiów związała się z organizacją paramilitarną kobiet i dziewcząt PWK (Przysposobienie Wojskowe Kobiet). Szybko awansowała w hierarchii tej organizacji do stopnia instruktora. Organizowała śródroczne szkolenia i obozy wakacyjne. Gdy uzyskała uprawnienia pedagogiczne łączyła obowiązki nauczycielskie z działalnością w ramach PWK. W 1936 wyjechała na Śląsk i podjęła pracę w Żeńskim Liceum w Tarnowskich Górach. Także i w tej placówce prowadziła kursy PWK zostając niedługo przed wybuchem wojny komendantką Rejonu Śląskiego tej organizacji. We IX 1939 wprost z obozu instruktorskiego w Spale zgodnie z kartą mobilizacyjną dotarła na Śląsk. Brała tam udział w tzw. bitwie granicznej z Niemcami, a wobec postępów wroga wycofała się z oddziałem na wschód. Walczyła następnie w Batalionie Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet w obronie Lwowa. Po klęsce wrześniowej znalazła się w okupowanej Warszawie. Od razu zaangażowała się w pracę konspiracyjną. Działała w organizacji Służba Zwycięstwu Polski (SZP), przekształconej następnie w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) a później w Armię Krajową (AK). Pod pseudonimami „Zelma”, „Sulica” i „Zo”. pracowała w strukturach podziemnego wywiadu i łączności. Na Śląsku w oparciu o swe dawne uczennice i podkomendne z WPK zorganizowała rozległą siatkę wywiadowczą. Z czasem objęła funkcję wiceszefa „Zagrody” – Działu Łączności Zagranicznej Oddziału V Sztabu Komendy Głównej AK. Była wybitną i niezwykle odważną kurierką. Wielokrotnie przewoziła meldunki, rozkazy i mikrofilmy. Przekraczała granice stref okupacyjnych; operowała w Generalnej Guberni, na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy i na macierzystym terytorium wroga, w czym niewątpliwie pomagała jej perfekcyjna znajomość j. niemieckiego i niemieckich realiów. Brała też udział w tajnym nauczaniu na poziomie średnim, jednocześnie sama konspiracyjnie studiując pedagogikę. W 1942 udało jej się uciec przed aresztowaniem (wyskoczyła z pociągu). Gestapo wystawiło za nią wówczas list gończy i represjonowało w odwecie jej rodzinę. Nie przerwała mimo to pracy konspiracyjnej, a rok później wyruszyła jako wysłanniczka Komendanta Głównego AK na swą najdłuższą i najtrudniejszą kurierską wyprawę. Poprzez Niemcy, Francję, Hiszpanię i Gibraltarię dotarła z meldunkami i raportami do Sztabu Naczelnego Wodza (tj. gen. Sikorskiego) w Londynie. Jednym z efektów tej śmiałej ekspedycji był dekret Prezydenta RP na uchodźstwie o wojskowej służbie kobiet, dzięki któremu panie walczące w konspiracji otrzymały pełnoprawny status żołnierzy Wojska Polskiego oraz prawo do noszenia stopni wojskowych. Mimo możliwości pozostania na Wyspach „Zo” zadeklarowała chęć jak najszybszego powrotu do okupowanej Polski. Skutkiem tego już we IX 1943, po odbyciu niezwykle trudnego przeszkolenia, została zrzucona na spadochronie do kraju. Była jedyną kobietą wśród tzw. cichociemnych – elitarnych żołnierzy (komandosów) szkolonych do specjalnych zadań dywersyjnych i bojowych, desantowanych na teren okupowanej Polski. Już wtedy była konspiracyjną legendą. Była dwukrotnie odznaczona Orderem Virtuti Militari i aż pięciokrotnie Krzyżem Walecznych. Po rozbiciu komórki łączności i wywiadu AK „Zagroda” (wiosna 1944) cudem uniknęła aresztowania i przez 5 miesięcy ukrywała się w klasztorze sióstr niepokalanek w Szymanowie. W 1944 brała udział w powstaniu warszawskim, w dowództwie Wojskowej Służby Kobiet (WSK). Po klęsce powstania przedarła się do Krakowa. W X 1944 awansowano ją do stopnia kapitana, a następnie rozkazem Naczelnego Wodza do stopnia majora Wojska Polskiego. Do 1945 nadal działała w sekcji łączności Armii Krajowej (m.in. jako kurierka wyjeżdżała do Niemiec i Szwajcarii, przewożąc meldunki, rozkazy i listy), a po jej rozwiązaniu w strukturach

powojennego antykomunistycznego podziemia tj. w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj i w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Z działalności konspiracyjnej zrezygnowała w 1947, po czym próbowała (co nie było łatwe z uwagi na jej przeszłość) rozpocząć tzw. „normalne życie”. Kilka lat pracowała jako nauczycielka w Łodzi, Toruniu i Olsztynie. W 1951 została pod zarzutem szpiegostwa aresztowana przez władze Polski Ludowej i po procesie skazana na 10 lat pozbawienia wolności. Na skutek postępującej „odwilży” z ciężkiego więzienia wyszła po 5 latach. Pozostawała jednak przez kolejne dekady pod obserwacją służb specjalnych PRL. Pracowała jako nauczycielka, sama nieustannie doskonaląc swoje umiejętności w zakresie nauk pedagogicznych, w sposób szczególny interesując się andragogiką (tj. pedagogiką dorosłych). W 1965 obroniła doktorat. W 1973 uzyskała tytuł doktora habilitowanego. Pracowała na wyższych uczelniach w Gdańsku i Toruniu. Była szykanowana za swe poglądy, postawę i naukowe kontakty z Zachodem i środowiskami emigracyjnymi. W 1978 pod naciskiem władz musiała odejść na emeryturę.

Przez wiele lat (najpierw tajnie, a po 1989 już oficjalnie) gromadziła dokumentację dotyczącą działalność Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej, była współinicjatorką założenia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Ogromnie wiele uczyniła dla integracji środowiska kombatanckiego i ocalenia archiwaliów związanych z wojenną konspiracją. Założyła Fundację „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu”, była fundatorką pomnika Wojskowej Służby Kobiet w Warszawie. W wolnej Polsce została wyróżniona zarówno państwowymi odznaczeniami (m.in. Orderem Orła Białego i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski), jak i honorowymi godnościami (m.in. tytułem Kustosza Pamięci Narodowej i Honorowego Obywatela Torunia). W 1996 została profesorem nauk humanistycznych, a w 2006 Prezydent RP Lech Kaczyński awansował ją do stopnia generała brygady. Zmarła 10 I 2009 w wieku 100 lat, z których większość poświęciła Ojczyźnie. Pochowano ją z największymi honorami wojskowymi i państwowymi na cmentarzu w rodzinnym Toruniu.

ANIELA ŻYCZYŃSKA „ANNA”

*Chciałbym ujrzeć, padając w ataku, Polskę wolną i czystą jak łąca.
Z partyzantów ni śladu, ni znaku, tylko trąbka w oddali gdzieś gra.*

*Duch nas wiedzie hen, w górę, daleko, do zwycięstwa więc śpieszmy, by znów
Polski Orzeł wzbił się wysoko, Polski Naród był wolny i zdrów!*

(pieśń NSZ)



Urodziła się 12 V 1902 w Rzerzycy na ziemi lubelskiej. Była córką Kacpra Oskroby i Józefy z domu Kopeć. Ukończyła Pomaturalną Szkołę Pielęgniarek i Położnych w Warszawie. Do wybuchu wojny mieszkała w Jabłonowie Pomorskim i pracowała w swoim zawodzie. Wyszła za mąż za Ksawerego Życzyńskiego, byłego żołnierza POW, urzędnika Dyrekcji PKP w Toruniu, urodziła dwoje dzieci. W kampanii 1939 pracowała w służbie cywilnej. Jej mąż wydelegowany z dokumentami PKP do Wilna, został aresztowany przez NKWD, zdołał zbiec i wrócić do domu; tu jednak aresztowali go Niemcy.

Po pobytach w więzieniach w Brodnicy i Królewcu trafił do obozu koncentracyjnego w Stutthofie gdzie w 1940 został rozstrzelany. Ona sama również została aresztowana

przez Niemców i osadzona w więzieniu w Brodnicy. Tam zachorowała i została przewieziona do szpitala, z którego zbiegła. W I 1940 opuściła wcielone do Rzeszy Pomorze i przez zieloną granicę dotarła do Generalnego Gubernatorstwa, zamieszkując na Lubelszczyźnie. W 1940 związała się z konspiracją. Wstąpiła do Narodowych Sił Zbrojnych i pod pseudonimem „Anna” została bardzo cenioną łączniczką. Była też szefową służby sanitarnej lubelskiej komendy NSZ. Wraz z córką, również zaprzysiężoną w NSZ, przewoziła broń, amunicję, lekarstwa i rozkazy. W jej domu w Łychowie Szlacheckim przechowywano rannych żołnierzy AK i NSZ.

Po wkroczeniu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej, rozpoczęła się planowa akcja wyłapywania uczestników ruchu oporu przez NKWD i współpracujących z nią polskich komunistów. Wielu podziemnych żołnierzy nie ujawniało się postanawiając walczyć z nowym okupantem. Tak też uczyniła „Anna” podejmując współpracę z oddziałem S. Młynarskiego „Orła”, w którym walczył również jej syn. Współpracowała też z oddziałem AK majora „Zapory”. W VII 1945 komuniści zintensyfikowali swoje działania, likwidując wiele grup leśnych. „Anna” zdążyła uprzedzić część żołnierzy o planowanych obławach, sama jednak 1945 wpadła w zasadzkę przygotowaną przez dowódcę „podstawionego” (fikcyjnego) oddziału partyzanckiego. Była to jedna z ubeckich metod rozpracowywania podziemia polegająca na zainstalowaniu w lasach oddziałów złożonych ze współpracowników UB i zdrajców, którzy pozyskiwali zaufanie prawdziwych żołnierzy Podziemia, rozpracowywali ich i doprowadzali do likwidacji.

„Anny” nie postawiono przed sądem. Z rozkazu dowódcy 3. Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego, sowieckiego generała Stanisława Zajkowskiego (który nie mając nawet polskiego obywatelstwa wydawał wyroki w imieniu nowych polskich władz), oddział UB natychmiast zawiózł ją na rynek w Lipie i tam w publicznej egzekucji została rozstrzelana. Przed kaźnią zagipsowano jej usta. Ciało Anny leżało cały dzień na miejscu egzekucji, nie pozwolono zabrać go rodzinie. Miało to być przestrogą dla ludności sympatyzujące z ukrywającymi się w okolicznych Lasach Janowskich bojownikami. W nocy ciało „Anny” wykradli ludzie z oddziału „Zapory” i pochowali anonimowo w nieznanym miejscu, ale w poświęconej ziemi.

TADEUSZ ZAWADZKI „ZOŚKA”

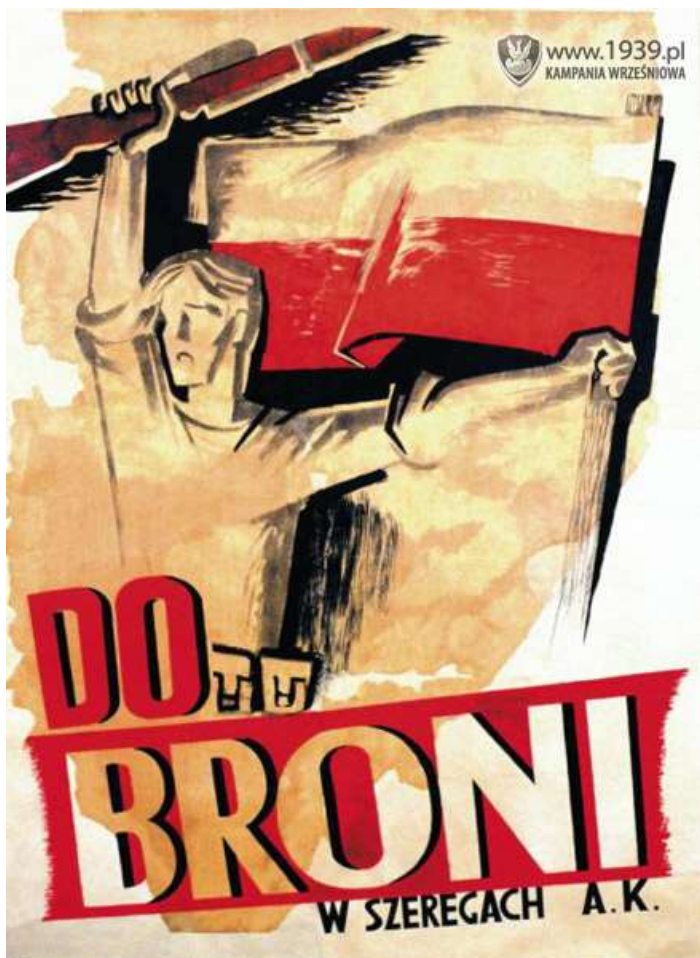
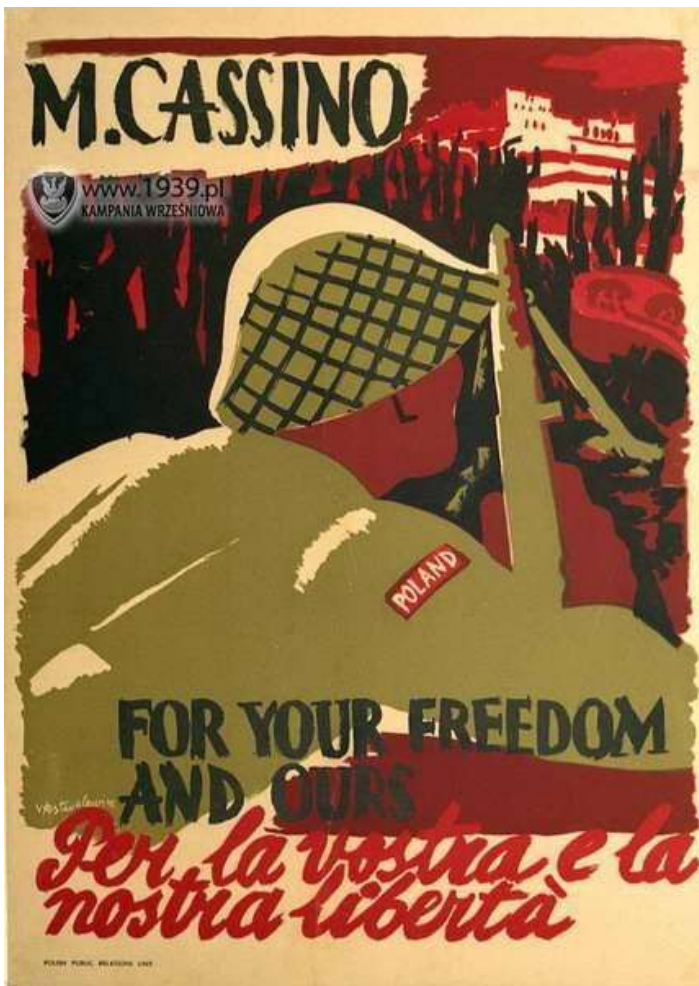
*A kiedy trzeba – na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!*
(J. Słowacki)



Znany z kart książki *Kamienie na szaniec* Tadeusz Zawadzki urodził się w Warszawie 24 I 1921. Jest on modelowym reprezentantem „pokolenia Kolumbów”. Pochodził z patriotycznej rodziny inteligenckiej. Jego ojciec – Józef Zawadzki był profesorem chemii, wybitnym technologiem i rektorem Politechniki Warszawskiej, a matka – Leona z d. Siemieńska jedną z twórczyń systemu szkolnictwa w odrodzonej RP i znaną działaczką oświatową. Tadeusz był bardzo związany z rodzicami i siostrą. Zawsze podkreślał, że poczucie odpowiedzialności, gotowość do niesienia pomocy i patriotyzm ukształtował w nim przede wszystkim dom rodzinny.

Drugim środowiskiem formującym postawę „Zośki” (pseudonim ten zawdzięczał delikatnej, niemal dziewczęcej urodzie) była szkoła, a konkretnie – znane z wysokiego poziomu nauczania i znakomitego systemu wychowawczego – Gimnazjum im. Stefana Batorego i działająca w nim 23. warszawska Drużyna Harcerska zwana (od koloru chust) „pomarańczarnią”. W szkole Zawadzki wyróżniał się w przedmiotach ścisłych oraz w rozmaitych zajęciach sportowych. W harcerstwie, któremu oddawał się z całym zaangażowaniem, szybko awansował od szeregowego druha do drużynowego drużyny starszej i szefa komisji prób i sprawności. Miał wybitne zdolności organizacyjne i umiejętności tworzenia koleżeńskiego kolektywu. W V 1939 zdał maturę, chciał rozpocząć studia na Politechnice. Wszystkie te plany zmienił wybuch wojny.

We Wrześniu wraz z Batalionem Harcerskim zrzeszającym starszych harcerzy i instruktorów próbował przedrzeć się z Warszawy na wschód i włączyć do walki. Uderzenie sowieckie z 17 XI uniemożliwiło jednak realizację tych planów, toteż wrócił do stolicy i jak wielu jego rówieśników z miejsca zaangażował się w działalność konspiracyjną, początkowo w organizacji PLAN, później w Związku Walki Zbrojnej. Jednocześnie podjął naukę: jawnie w Szkole Budowy Maszyn, nielegalnie na tajnej Politechnice Warszawskiej. Natomiast, aby zarobić na utrzymanie rodziny, pracował m.in. jako szklarz. Od 1941 wraz z kolegami ze swej dawnej drużyny związał się z Szarymi Szeregami – konspiracyjnym harcerstwem, usytuowanym w strukturze Polskiego Państwa Podziemnego. Z czasem objął komendanturę jednego z warszawskich hufców Szarych Szeregów i wyspecjalizował się w akcjach „Małego Sabotażu”. Akcje te polegały m.in. na zrywaniu okupacyjnych flag, pisaniu haseł antyniemieckich na murach, ośmieszeniu wroga i przeciwdziałaniu jego akcjom propagandowym, rozrzucaniu ulotek i umieszczaniu w przestrzeni publicznej symboli narodowych (w tym spopularyzowanego właśnie przez harcerzy „Zośki” znaku Polski Walczącej). Wszystkie te działania wymagały wielkiej odwagi i pociągały za sobą ryzyko niemieckich represji do kary śmierci włącznie. W 1942 T. Zawadzki został podharc mistrzem, zorganizował wówczas tajny krąg instruktorski. Jednocześnie rozpoczął szkolenie w tajnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. Ukończył je w styczniu 1943 otrzymując stopień podchorążego. Pod koniec tego roku objął komendę nad jedną z Harcerskich Grup Szturmowych czyli złożonym ze starszych harcerzy i instruktorów plutonem przeznaczonym do działań bojowych o charakterze dywersyjnym. Harcerskie Grupy Szturmowe podlegały kierownictwu Dywersji Armii Krajowej. Wśród zadań zrealizowanych pod komendą i z udziałem „Zośki” znalazły się m.in: wysadzanie niemieckich pociągów, ewakuacje lokali konspiracyjnych, wysadzenie mostu, kilkukrotne odbicie jeńców, zadania likwidacyjne i słynna – choć tragiczna w skutkach – akcja „Pod Arsenalem”. „Zośce” długi czas dopisywało żołnierskie szczęście. Udało mu się po przypadkowym aresztowaniu wydostać na wolność z niemieckiego obozu pracy, wychodził bez szwanku z wielu akcji i mimo działalności zakrojonej na tak dużą skalę nigdy nie został zdekonspirowany. 15 VIII 1943 awansował na harc mistrza, co było wyrazem uznania dla jego kierowniczej i wyjątkowej roli jaką pełnił w Szarych Szeregach. Zginął 5 dni później podczas precyzyjnie przez niego zaplanowanego, udanego ataku harcerskiej Grupy Szturmowej na niemiecką strażnicę w Sieczychach. Wroga kula trafiła go prosto w serce. W pośmiertnym rozkazie komendant Warszawskiej Chorągwi Szarych Szeregów napisał o nim znamienne słowa: *„Zginął śmiercią zwykłego żołnierza, choć żołnierzem był niezwykłym. Łączył w sobie wysoki talent organizacyjny i rzadko spotykany realizm pracy z nieprzeciętnym poziomem ideowym”*



TEKST I OPRACOWANIE: EWA KOBEL
 REDAKCJA TECHNICZNA: PRZEMYSŁAW KOBEL

POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE

